

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
1.12.2025

Nr 232 (21 688)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Lekarze ze Szpitala Miejskiego w Rzeszowie będą wykonywali zabiegi robotyczne **str. 5**

Drogowcy robią korektę odwodnienia przy Domu Ludowym w Borku Starym **str. 3**

Odra w regionie. Rośnie liczba przypadków **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



POWIAT DĘBICKI

Trzy lata piekła za płotem. Sąd wydał wyrok w sprawie sąsiedzkiego horroru **str. 10**



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

PODKARPACKIE MĘŻCZYŹNI MIELI 41 I 44 LATA

Helikopter rozbił się, nie żyją dwaj bracia

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Prokuratura oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych bada okoliczności katastrofy, do której doszło w sobotę po południu w miejscowości Cierpisz w powiecie łańcuckim. W wypadku lotniczym zginęli dwaj bracia.

Nasi reporterzy jako pierwsi z mediów byli na miejscu tragedii w Cierpiszu.

Zarówno strażacy, jak i policja potwierdzili, że zgłoszenie o zdarzeniu otrzymali w sobotę, 29 listopada przed godziną 16.

- Zgłoszenie otrzymaliśmy o godzinie 15.50 - przekazał oficer dyżurny stanowiska kierowania podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP w Rzeszowie, kpt. Artur Barański.

Podkom. Magdalena Żuk z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie poinformowała również, że dyżurny KMP został powiadomiony o zdarzeniu przed godziną 16.00.

Na miejsce natychmiast skierowano policjantów oraz straż pożarną.

Helikopter runął w trudno dostępny teren

Do wypadku doszło w pobliżu wieży św. Magdaleny, w trudno dostępnym terenie, niedaleko granicy między powiatami łańcuckim i rzeszowskim.

- Śmigłowiec spadł w miejscu, do którego dojazd jest znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu oraz warunki pogodowe - przekazywał st. bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP.

Dziesiątki służb na miejscu

W sobotę i niedzielę całkowicie zamknięta była droga z Maławy w kierunku Cierpisza, a policja kierowała ruch na objazdy. Jak relacjonowali nasi reporterzy, na miejscu stały dziesiątki pojazdów służb ratunkowych, panowała gęsta mgła i była bardzo słaba widoczność, a teren został zabezpieczony przed dostępem osób postronnych. - Widać wiele radiowozów policyjnych, przyjeżdżają kolejne karetki pogotowia i wozy strażackie, a służby nie dopuszczają nikogo do miejsca zdarzenia - przekazywali reporterzy z miejsca katastrofy.

Jeszcze w sobotę potwierdziły się tragiczne informacje o śmierci dwóch osób. Ofiarami byli dwaj bracia z powiatu przeworskiego, w wieku 41 i 44 lat. ©

Więcej str. 8-9

Hipokrates 2025. Zaszczytne tytuły i nagrody rozdane

Pracownicy ochrony zdrowia i lekarze z całego Podkarpacia odebrali nagrody w 25 kategoriach. Laureaci dziękowali pacjentom, zaznaczając, że nagroda motywuje ich do pracy **str. 22 - 23**

Radni Krosna podnieśli podatki od nieruchomości i dali podwyżkę prezydentowi miasta **str. 7**

ABW zatrzymała pięć osób. Fotografowali w Rzeszowie i okolicach ważne obiekty **str. 4**



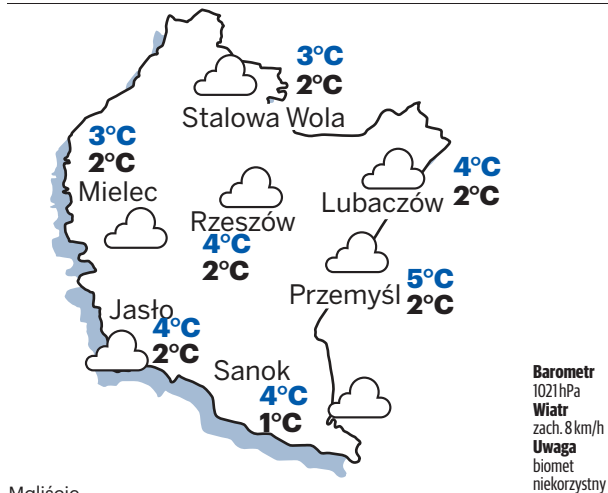
Jak potwierdzają służby, rozbity śmigłowiec to Robinson R44

FOT. KOMENDA WOJEWÓDZKA PSP W RZESZOWIE

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Przestaniesz się dziwić, że pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek ● Polska siedzi na ogromnym źródle energii

Pogoda w regionie



Mgliste

1 GRUDNIA 2025

Dzisiaj 335. dzień roku
Do sylwestra pozostało 30 dni.

Wschód Słońca
w Rzeszowie o godz. 7.09,
zachód o godz. 15.33

Przysłowie na dziś:
Gdy zamrznie pierwszego
grudnia - wyschnie niejedna
studnia, gdy pierwszego po-
goda służy - wczesną wiosną
i pogodną wróży.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Antoni, Blanka,
Edmund, Jan, Natalia.

KALENDARIUM

1602

Wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski wydał akt fundacyjny sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

1774

W Dukli odbył się ślub i jedno z większych w Polsce wesel. Pobrali się Stanisław Szczepan Potocki i Józefina Amalia Mniszchówna.



FOT. JULIA KURDYŁA

1988

Podpisano niezrealizowaną umowę na produkcję modelu Fiat Uno przez Fabrykę Samochodów Osobowych w Warszawie.

1946

Piłkarze Polonii Warszawa wygrali 3:2 decydujący mecz z AKS Chorzów i zostali pierwszymi po II wojnie mistrzostwo Polski.

1991

Ukraińcy opowiedzieli się w referendum za niepodległością. Jednocześnie wybory prezydenckie wygrał Leonid Krawczuk.

Przemyśl pokazuje, jak żyli wojownicy ze Scytii

opr. luks
l.solski@nowiny24.pl

W Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej można oglądać ekspozycję poświęconą efektom badań archeologicznych prowadzonych w Chotyńcu.

Prace archeologiczne w Chotyńcu, położonym w pobliżu Radymna, prowadzono siedem lat. Realizował je zespół Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kierował nimi prof. Sylwester Czapka, a ich rezultaty uznano za jedno z najważniejszych odkryć archeologicznych ostatniej dekady. Właśnie tam natrafiono na pierwszy w Polsce kompleks osadniczy scytyjskich koczowniców. Badacze datują go na VII-V wiek p.n.e.

Ekspozycja z „Grodzisko w Chotyńcu. Zachodnia Brama Scytii” przedstawia pełny obraz działań prowadzonych w tym miejscu. Odwiedzający zobaczą m.in. brązowe, kościane i żelazne grociki strzał. W osobnej części zgromadzono ozdoby, takie jak kolczyki wykonane z fajansowych paciorków i brązowych półkul, złotą blaskę oraz brązowe szpile z charakterystycznymi skróconymi główkami.

Osobne miejsce zajmują przedmioty ceramiczne. Najbardziej wyrazistym obiektem jest odtworzona antyczna amfora na wino. Powstała w greckiej pracowni w Klazomenai na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, co wskazuje na dalekosiężne kontakty wy-



FOT. PIOTR PILCH/FACEBOOK

Wystawa jest czynna do końca lutego 2026 roku

mienne społeczności funkcjonujących na tym terenie.

Obok niej zaprezentowano również fragmenty innych amfor. Pokazano także ceramikę wytwarzaną lokalnie, a wśród drobniejszych znalezisk znajdują się przęśliki, gliniane szpulki oraz fragment figurki o zoomorficznej formie. (HUK/PAP)

Barbara Galas
barbara.galas@polskapress.pl

Mielec świętuje 30-lecie pierwszej w Polsce specjalnej strefy ekonomicznej. To właśnie ona stała się kołem zamachowym przemian gospodarczych w tym regionie.

Gala z okazji 30-lecia Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Mielcu zgromadziła ok. 350 osób, a jej gospodarzem był dyrektor oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu w Mielcu, Wiktor Cichoń. To właśnie ARP zarządza strefą i przez trzy dekady wspiera jej rozwój, pozyskując inwestorów i realizując kolejne projekty. Podczas uroczystości podkreślano, jak ogromną drogę przeszło miasto od połowy lat 90. XX w. Bartłomiej Babuśka, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu, przypomniał, że strefa była wczesnym eksperymentem, który odmienił lokalną gospodarkę.

- Jesteśmy trzydzieści lat po chwili, gdy wystartował mielecki eksperyment. Mówimy dziś o 25 miliardach złotych zainwestowanych w strefę, o 50 tysiącach miejsc pracy - mówił prezes Babuśka.

O przemianie miasta mówił także Wiktor Cichoń, dyrektor oddziału ARP w Mielcu.

- Trzydzieści lat temu Mielec był szary, przestraszony i ubogi. Moi rówieśnicy całymi rodzinami wyjeżdżali za granicę. Dziś Mielec to piękne i zamożne mia-



FOT. BARBARA GALAS

Podczas gali doceniono przedsiębiorstwa, które na przestrzeni lat miały szczególny wpływ na rozwój strefy i regionu

sto, z bezrobociem na poziomie 3-4 proc., pełne możliwości i miejsc pracy. To największa wartość - podkreślał.

Z kolei podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Grzegorz Wrona zauważył, że mielecka strefa od lat stanowi wzór dla wielu regionów w Polsce.

- W Mielcu powstał sojusz ludzi, którzy stworzyli przestrzeń dającą dziś pracę 50 tysiącom osób. Przez lata słyszałem, jak w całym kraju mówi się o Mielcu przez pryzmat strefy. Dolina Lotnicza, z której dumne jest całe Podkarpacie, ma tutaj swój istotny początek - mówił.

Podczas gali wręczono nagrody w kilkunastu kategoriach. Doceniono przedsiębiorstwa, które na przestrzeni lat miały szczególny wpływ na rozwój strefy i regionu. Wśród laureatów znaleźli się m.in.:

SPLAST - lider automatyzacji i robotyzacji,
JOONGPOL - pionier mieleckiej strefy,
BORG WARNER POLAND - pionier rzeszowskiej podstrefy,
BALL PACKAGING EUROPE, PZL Mielec, KRONOSPAN MIELEC - nagrody branżowe i specjalne,
BURY - ambasador polskiego kapitału na świecie,

RETECH - za przejście od inicjatywy do globalnej marki,

COBI - kreator polskiej radości - produkt dla dzieci,

REGA YACHT BABICZ & KRÓLIKOWSKI - ambasador polskiego designu i luksusu,

SIEROŚLAWSKI GROUP - partner społecznego rozwoju regionu,

MTU AERO ENGINES - wizjoner edukacji i rozwoju kadr przemysłowych.

Uroczystość zwieńczył koncert Mieleckiej Orkiestry Symfonicznej, która wykonała znane utwory muzyki filmowej. ©©

Drogowcy robią korektę odwodnienia przy Domu Ludowym w Borku Starym

Wojciech Tatała
wojciech.tatara@polskapress.pl

Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich odniósł się do uwag mieszkańców Borku Starego dotyczących przebudowy DW 878 na odcinku Tyczyn-Dylągówka.

Jak już pisaliśmy, drogę wojewódzką nr 878 na odcinku Tyczyn - Dylągówka przebudowuje konsorcjum Antex II na zlecenie Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie. Na 14-kilometrowej trasie z Kielnarowej do Dylągówki powstanie droga klasy G z pełną infrastrukturą dla pieszych i rowerzystów oraz zatoki autobusowe. Szosa i jej pobocza mają być oświetlone i wyposażona m.in. w kanalizację deszczową. Wartość przedsięwzięcia, które ma zostać zakończone jesienią 2027 roku, wynosi 200 mln zł.

Od samego początku robót inwestycja wzbudza kontrowersje wśród lokalnej społeczności. Głównie chodzi o Borek Stary i Kielnarową. Na po-

czątku okazało się, że wbrew zapowiedziom w tych miejscowościach nie powstaną ścieżki rowerowe, następnie, że nasypy pod nową nawierzchnię zostały w niektórych miejscach drastycznie podwyższone, co uniemożliwia wyjazd na drogę z sąsiadujący posesji. Kolejnym problemem, z jakim zmagali się mieszkańcy Borku Starego, była przebudowa kanalizacji deszczowej i związane z nią zasypywanie rowów odprowadzających wodę z drogi.

- Rowy zasypali drogowcy, jednak teren nie został zabezpieczony, co spowodowało, że teraz obok domu ludowego nawet przy niewielkich opadach tworzy się małe jezioro. Obiekt służy miejscowej społeczności i nie chcemy, aby został zniszczony - skarżyła się Barbara Trojanowska, sołtys Borku Starego.

PZDW zapewnia, iż jako inwestor działający w imieniu Województwa Podkarpackiego, realizuje zadania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i zasadami projek-



Od samego początku robót inwestycja wzbudza kontrowersje wśród lokalnej społeczności

towymi. Dokumentacja projektowa zatwierdzona została decyzją ZRID, którą poprzedzają postępowania administracyjne w zakresie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach i pozwoleń wodnoprawnych wydawanych przez gminy, RDOŚ i RZGW Wody Polskie. Niemniej jednak inwe-

stor obiecuje, że zostaną wykonane dodatkowe prace związane z odwodnieniem drogi w sąsiedztwie Domu Ludowego w Borku Starym. - Informujemy, że w projekcie rozbudowy DW 878 uwzględniono odwodnienie pasa drogowego na odcinku sąsiadującym z Domem Ludowym. W miejsce

rowu przydrożnego zaprojektowano odwodnienie za pomocą wpustów deszczowych, z których wody opadowe i roztopowe z drogi kierowane są do kanalizacji deszczowej znajdującej się pod chodnikiem - informuje Joanna Szarata specjalista ds. informacji publicznej w PZDW.

Zaprojektowano również system, który ma chronić sąsiednie działki przed spływem wody z jezdni.

- W obrębie dwóch zjazdów do Domu Ludowego oraz w sąsiednich zjazdach umieszczono odwodnienia liniowe. Ich zadaniem jest przejście wody i skierowanie jej do rowu przydrożnego lub kanalizacji deszczowej. Trzeba podkreślić, że kanalizacja budowana w ramach tej inwestycji służy wyłącznie odwodnieniu pasa drogowego i nie może przejmować wód opadowych z prywatnych posesji - zaznacza Joanna Szarata.

Według PZDW realizacja inwestycji takich jak rozbudowy dróg wojewódzkich na trasie Tyczyn - Dylągówka i dalej Dylągówka - Szklary - Dynów jest długoterminowym, wieloletowym i skomplikowanym zadaniem, którego głównym celem jest dostosowanie parametrów drogi do standardów, które przełożą się na jakość i komfort podróży oraz bezpieczeństwo użytkowników na tej ważnej i mocno obciążonej ruchem trasie. ©

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

0011429840

Zrób prezent sobie i innym! Wyjątkowa oferta świąteczna Orange z bonami – nawet na 1000 zł – na sprzęty

Najlepsze prezenty to takie, które cieszą innych. Gwiazdkowa promocja od Orange to idealny sposób, aby zapatrzeć się w usługi niezbędne do domu, nauki, pracy i połączyć je z odbiorami voucherów na upominki dla bliskich. Można przy tym sporo zaoszczędzić.

Teraz przy zakupie światłowodu w Orange abonament przez 6 miesięcy będzie wynosił 0 zł, a dodatkowo otrzymasz bon prezentowy o wartości 500 lub 1000 zł – do wykorzystania na zakupy w sklepie Orange. Można w ten sposób już napełnić worek Mikołaja – omijając korki, tłumy w sklepach, oszczędzając czas i pieniądze. Jeśli natomiast zastanawiasz się nad abonamentem na telefon komórkowy, nie przegap superkorzystnej okazji z drugim smartfonem za złotówkę i z kolejnym abonamentem tańszym nawet o połowę.

Najszybszy światłowód przez pół roku za 0 zł i bon w prezencie

Światłowód to bez wątpienia najpewniejsza metoda połączenia z internetem. Warto dodać, że według rankingu szybkości internetu w Polsce w 2024 i od początku 2025 r., opracowanego przez SpeedTest.pl, Orange zwyciężył w kategoriach najszybszego internetu światłowodowego.

Klienci, którzy zdecydują się na ofertę Orange Światłowód z prędkością do 8 Gb/s, zyskają 6 miesięcy abonamentu za 0 zł oraz otrzymają bon świąteczny o wartości 1000 zł do wykorzystania na zakupy w salonach i sklepie internetowym operatora. Ta najszybsza opcja Orange Światłowodu jest już dostępna w 50 polskich miastach.

Jeśli do twojego miejsca zamieszkania nie dotarł jeszcze internet 8 Gb/s, nie martw się – czekają na Cie-

bie inne świąteczne oferty. Decydując się na światłowód z prędkością do 2 Gb/s, również otrzymasz 6 miesięcy abonamentu gratis, a dodatkowo bon o wartości 500 zł. Natomiast dla prędkości do 600, do 900 Mb/s i do 1 Gb/s Orange proponuje 3 miesiące z abonamentem 0 zł i również bon o wartości 500 zł.

Wybierając światłowód w Orange, nie tylko uwolnisz się na kilka miesięcy od opłaty abonamentowej, ale dodatkowo zyskasz możliwość kupna atrakcyjnych prezentów. Bony prezentowe od Orange można wykorzystać podczas dowolnych zakupów w salonie lub sklepie internetowym Orange. A wybór jest niemały – od smartfonów po sprzęt RTV i AGD, laptopy, zegarki, tablety, telewizory, słuchawki, liczne gadżety czy akcesoria gamingowe.

Z promocji skorzystać mogą nowi klienci światłowo-

du, którzy podpiszą umowę na 24 miesiące (szczegóły: www.orange.pl/swiatlowod).

Drugi smartfon za złotówkę, kolejne numery 50% taniej

Orange przygotowało też ofertę dla osób zainteresowanych abonamentem na usługi mobilne. Przy podpisaniu umowy na 24 miesiące na Plan M lub L klienci indywidualni mogą nabyć premierowy smartfon motorola edge 70 5G 12/512 GB (w umowie na 36 rat) i otrzymać za złotówkę drugi smartfon – motorolę moto g35 5G 8/128 GB. Jeśli nowy smartfon to prezent, na który czeka ktoś z twoich bliskich – nie możesz przegapić tej okazji!

Na klientów czekają także inne świąteczne duety z drugim smartfonem za 1 zł:

- motorola moto g86 5G power 12/256 GB motorola moto g06 power 4/64 GB;
- Xiaomi Redmi Note 14 Pro 5G 8/256 GB Xiaomi Redmi 15C 5G 4/128 GB;

HONOR Magic7 Lite 5G 8/256 GB HONOR X5c Plus 4/64 GB.

Pamiętaj, że zamawiając kolejne mobilne usługi abonamentowe w Planie M lub L na 24 mies., za każdy następny numer, dobrany w ramach tego samego planu, zapłacisz 50% mniej niż za pierwszy numer. Za drugi, trzeci i kolejny numer abonament wynosić będzie więc od 37,50 zł/mies. z rabatami w Planie M i od 47,50 zł/mies. z rabatami w Planie L. Korzystaj z akcji Rodzinne numery za połowę ceny, bo to się opłaca!

Oferta dla firm - nowoczesna i bezpieczna

Orange nie zapomina o klientach biznesowych. Przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na dwa Plany Firmowe L i S oraz bezprzewodowy Internet Biurowy 5G, otrzymają rabat za połączenie usług w wysokości 35%! Wszystkie usługi, zawarte w pakiecie, chronią

przed zagrożeniami cybernetycznymi w sieci chroni CyberTarcza – do bezpłatnego odebrania w aplikacji Mój Orange. Na klientów aktywujących nowy Plan Firmowy L czeka dodatkowo rabat w wysokości 10 zł VAT/mies. na cały okres trwania umowy.

Firmy również mają możliwość skorzystania z promocji z drugim telefonem za złotówkę, a ponadto z okazji oferty na Internet Firmowy ze światłowodem i usługami dodatkowymi (m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy backup danych) nawet przez 12 miesięcy za 0 zł.

Szczegóły wszystkich promocji dostępne są na orange.pl, na infolinii i w salonach operatora.

Warto już wcześniej pomyśleć o świątecznych prezentach, by potem mieć więcej czasu, spokoju na przygotowania do Bożego Narodzenia, czy po prostu sobie odpocząć.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434901



Ruszyła zbiórka funduszy na rekonstrukcję historyczną w Birczy

Norbert Ziętał
n.zietal@nowiny24.pl

Na 17 stycznia 2026 r. zaplanowane zostało widowisko historyczno-teatralne upamiętniające bohaterską obronę Birczy przed atakami UPA.

Organizatorami widowiska są burmistrz Miasta i Gminy Bircza, poseł na Sejm Andrzej Zapółowski oraz Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Birczy. Partnerami Związek Gmin Fortecznych Twierdzy Przemysł oraz Przemyskie Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej X D. O. K., znane z organizacji rekonstrukcji historycznych w południowo-

wschodniej Polsce. - Oddajcie część obrońcom miasta oraz zachowajcie pamięć o wydarzeniach, które na zawsze wpisały się w historię naszej społeczności - zachęcają organizatorzy wydarzenia, którzy ogłosili zbiórkę funduszy na rekonstrukcję. Wpłaty można dokonywać na konta: Stowarzyszenie działające przy Zespole Szkół w Birczy „Tworzymy lepszą przyszłość”, ul. Parkowa 1, 37-740 Bircza, nr konta: 67 9113 1014 2003 5002 3293 0001 z dopiskiem „Rekonstrukcja” lub Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Birczy, Rynek 8/1, 37-740 Bircza, nr konta: 97 9113 1014 2003 5002 3815 0001 z dopiskiem „Rekonstrukcja”. ©P

Fotografowali w Rzeszowie i okolicach ważne obiekty

Norbert Ziętał
n.zietal@nowiny24.pl

Pięcioro cudzoziemców, Ukraińców i Białorusinów, zatrzymano w śledztwie prowadzonym przez ABW delegaturę z Rzeszowa. Usłyszeli zarzuty związane ze szpiegostwem.

Według ustaleń śledztwa cudzoziemcy mieli działać prawie rok, od marca 2024 roku do lutego 2025 r. W Rzeszowie, Warszawie, Łodzi oraz innych miejscowościach w Polsce prowadzili działania szpiegowskie. - Zidentyfikowane osoby zostały zwembowane przez moderatora operującego w komunikatorze Telegram i dokonywały aktów dywersji poprzez podejmowanie czynów wymierzonych przeciwko Polsce. Wykonywały oraz przekazywały dokumentację fotograficzną obiektów i uzyskiwały w ten sposób informacje o infrastrukturze krytycznej, systemach i obiektach kluczowych dla bezpieczeństwa Polski i jej obywateli, rozwieszały plakaty, a także wykonywały graffiti - informuje biuro prasowe Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. - Osoby te pozostawały w gotowości do wykonywania poleceń i innych zadań wskazanych przez zleceniodawców działających w tej strukturze, za co były odpłacane z portfela kryptowalutowego. Przytoczone zachowania wpi-



FOT. ABW - ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała pięcioro cudzoziemców podejrzanych o szpiegostwo

sują się w ustalony i znany modus operandi rosyjskiego wywiadu.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Rzeszowie. Chodzi o „udział w działalności obcego wywiadu”, czyli szpiegostwo. W ubiegłym tygodniu w Warszawie i Białymstoku zatrzymano pięcioro podejrzanych: obywateli Ukrainy - Oleksandra S. i nieletnią Sofię Ch. oraz obywateli Białorusi - Viktorię M., Antona M. i Uladzimira U.

W piątek o sprawie poinformowała ABW. Śledczy nie po-

dają wprost, dla kogo mogli pracować podejrzani.

Trójkę podejrzanych: Viktorię M., Oleksandra S. i Antona M. sąd w Lublinie tymczasowo aresztował na trzy miesiące. Nieletnią Sofię Ch. - na wniosek prokuratora - umieścił na trzy miesiące w schronisku

Wsparcia ABW udzielili funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarządu w Rzeszowie.

dla nieletnich. W stosunku do podejrzanego obywatela Białorusi Uladzimira U. - z uwagi na zły stan jego zdrowia (mężczyzna przebywał w szpitalu, gdzie ogłoszono mu zarzuty) - prokurator zastosował zakaz opuszczania kraju.

W czynnościach procesowych wsparcia ABW udzielili funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarządu w Rzeszowie.

Podejrzanyemu grozi od 5 do 30 lat więzienia. ©P

„W daleką podróż zabrał Cię Bóg.
Jedną nadzieję nam dając,
że kiedyś przekroczą też Niebios próg
Ci, którzy tutaj w bólu zostali...”

Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie Zmarłego

Edwarda Prucnal

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w Rzeszowie

Koledze

Maciejowi Krochmalowi

wyrazy głębokiego współczucia, słowa otuchy
i najszczęrsze kondolencje z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i Pracownicy Makarony Polskie SA

REKLAMA

0011442389



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Rośnie liczba przypadków odry w regionie. Zachorowali mieszkańcy trzech powiatów

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

18 przypadków odry zostało potwierdzonych na Podkarpaciu. Są one związane z jednym ogniskiem epidemicznym - poinformował w piątek sanepid.

Jak przekazał Podkarpacki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, nowe podejrzenia zachorowania na odrę nie zostały odnotowane od wtorku. Ale w ognisku pozostaje jeszcze 7 osób (przypadki podejrzane), które oczekują na wyniki badań. Sanepid prowadzi dochodzenie epidemiologiczne w celu przerwania szerzenia się choroby. Objął nadzorem epidemiologicznym osoby mające bezpośredni kontakt z chorymi.

Odra to wirusowa choroba zakaźna, a źródłem zakażenia



FOT. ARCHIWUM

Zachorowali mieszkańcy powiatów: rzeszowskiego, ropczycko-sędziszowskiego i tarnobrzskiego

jest chory człowiek. Wirus przenosi się głównie drogą kropelkową i przez bezpośredni kontakt z wydzieliną z jamy nosowogardłowej. Objawy odry to m.in. wysoka gorączka, silny kaszel

i katar. Później charakterystyczna wysypka (plamki i grudki na skórze), a także zaczerwienienie oczu (zapalenie spojówek) i nadwrażliwość na światło (świa-

tłowstręt). Służby sanitarne przypominają, że szczepionka przeciw odrze nie tylko zapobiega zachorowaniu, ale chroni też przed poważnymi powikłaniami, szczególnie neurologicznymi. Dwie dawki szczepionki są wyjątkowo skuteczne - chronią przed chorobą co najmniej 95 proc. zaszczepionych dzieci.

W Polsce szczepienie przeciw odrze, śwince i różyczce jest obowiązkowe i darmowe. Podaje się je dzieciom nie tylko w dwóch dawkach: pierwszą między 13. a 14. miesiącem życia, drugą w 6. roku życia. Pełną ochronę mają tylko osoby, które przechorowały odrę lub przyjęły obie dawki szczepionki.

Dorośli, którzy nie wiedzą, czy byli szczepieni lub chorowali na odrę, a mieli kontakt z osobą zakażoną, powinni zgłosić się na szczepienie - można je wykonać w dowolnym momencie. (API/PAP)

Lekarze ze Szpitala Miejskiego w Rzeszowie będą wykonywali zabiegi robotyczne

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Kupiony za 5,5 mln zł robot chirurgiczny dla Szpitala Miejskiego im. Jana Pawła II w Rzeszowie wykona pierwszą operację onkologiczną 10 grudnia. Zakup sfinansował samorząd Rzeszowa.

Władze szpitala zaprezentowały w piątek robota chińskiej marki Edge Medical. Będzie wykorzystywany do refundowanych przez NFZ operacji urologicznych, ginekologicznych i chirurgicznych.

Onkologiczne zabiegi z dużą precyzją

Ordynator oddziału urologicznego w Szpitalu Miejskim, lek. Piotr Cwenar, podkreślił, że robot jest najwyższej klasy na świecie. - Jest dedykowany chirurgii jamy brzusznej dla dużych onkologicznych zabiegów. Pozwala wykonywać je z dużą precyzją. Pacjent szybko może wyjść do domu. Rekonwalescencja trwa krótko, zabieg wiąże się z niewielką utratą

krwi - powiedział ordynator Piotr Cwenar. - Nie uszkadzamy tkanek, nerwów. Pacjent po zabiegu urologicznym trzyma mocz, ma erekcję. Podczas zabiegu dokonujemy czterech nacięć na brzuchu, odcinamy częściowo narząd. Ale musimy być pewni, że został usunięty cały nowotwór. Robotem będą mogły być operowane starsze osoby obciążone innymi chorobami. Tymczasem po klasycznych zabiegach pacjent leżał w szpitalu dwa-trzy tygodnie. Często rany się nie goiły z powodu braku białka i protein.

Z uznaniem o robocie mówił też dr n. med. Maciej Oliwa, specjalista w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii. - Jeszcze kilka lat temu mieszkańcy Rzeszowa i Podkarpacia jeździli do Krakowa, płacili kilkadziesiąt tysięcy za operację wycięcia raka prostaty robotem. Dobrze, że w tej chwili procedury te są refundowane przez NFZ. Dobrze, że coraz więcej szpitali w regionie, w tym nasz, będą mogły wykonywać operacje ubezpieczonym pacjentom



Robot będzie wykorzystywany do refundowanych przez NFZ operacji urologicznych, ginekologicznych i chirurgicznych

za darmo. Robot chirurgiczny jest dla naszej wspólnej korzyści, pacjentów i lekarzy. Dla mnie anestezjologa, kierownika bloku, jest to wyzwanie organizacyjne. Nowy sprzęt wymaga nowych umiejętności - powiedział dr n. med. Maciej Oliwa.

Dyrektor Szpitala Miejskiego Grzegorz Materna poinformo-

wał, że pierwsza operacja z wykorzystaniem nowo zakupionego robota zaplanowana jest na 10 grudnia. Będzie to prostatektomia, czyli radykalne wycięcie gruczołu prostaty. W grudniu planowanych jest sześć dni operacyjnych po trzech pacjentów. - Mamy już zapisanych 20 pacjentów

do operacji robotycznych - poinformował dyrektor.

Szkolonych jest trzech lekarzy operatorów

- W tym momencie szkolimy po jednym lekarzu z każdego zespołu operacyjnego. Aby lekarz mógł operować samodzielnie na robocie, musi

mieć wykonanych 50 zabiegów samodzielnie. Nie możemy szkolić jednocześnie kilku lekarzy do danego zespołu operacyjnego, tylko szkolimy po jednym lekarzu z każdego zespołu, czyli jeden ginekolog, jeden urolog i jeden chirurg - powiedział dyr. Materna.

Zespoły operacyjne są liczne. W skład każdego wchodzi przynajmniej dwóch lekarzy operatorów, jeden musi mieć doświadczenie z robotem, drugi musi być specjalistą, a także anestezjolog, pielęgniarki anestezjologiczne i operacyjne.

Edge Medical to robot do chirurgii tkanek miękkich chińskiej produkcji. Wyposażony jest w cztery ramiona robotyczne, system wizualizacji 3DHD wspomagany algorytmami sztucznej inteligencji, zintegrowaną wizualizację ICG opartą o fuzję obrazów i pełną integrację z istniejącą infrastrukturą szpitalną. Chińska firma Edge Medical jest jednym z najszybciej rozwijających się producentów robotów chirurgicznych na świecie. ©

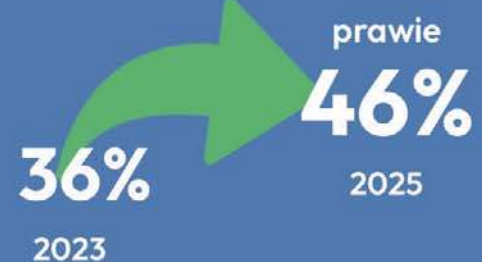
REKLAMA

0011431566

Bezpieczne dziecko, spokojny rodzic

Program Aktywny Maluch to dofinansowanie tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w całej Polsce. Dzięki temu rodzice mogą bez obaw wrócić do pracy.

Dziś niemal co drugie dziecko w Polsce ma dostęp do opieki żłobkowej.



Poziom użłobkowania
w Polsce

Kontrowersje wokół konkursu na projekt biblioteki w Rzeszowie

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- Jest mi tylko przykro, że rzeszowscy architekci (...) budują wokół konkursu biblioteki trochę niezdrową atmosferę - powiedział na ostatniej sesji rady miasta prezydent Rzeszowa.

Jak już informowaliśmy, we wtorek w budynku głównym Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie przedstawiono zwycięski projekt nowej siedziby tej instytucji. Jako że to wspólne przedsięwzięcie władz województwa i miasta na ogłoszeniu obecni byli zarówno prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek, jak i marszałek województwa Władysław Ortyl.

Spółród 27 prac zgłoszonych w pierwszym etapie i 6 wybranych do ścisłego finału jury wyłoniło zwycięzcę, którym okazało się konsorcjum pracowni Schick Architekci z Rudy Śląskiej (odpowiadają też za prace nad aquaparkiem) oraz Kengo Kuma & Associates z Tokio.

Były wzajemne podziękowania i zapewnienia o współpracy. Aż tu nagle o możliwość zabrania poprosił Jakub Krzysztofik, prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział w Łodzi, który odczytał votum separaturne w imieniu czterech sędziów konkursu. - Wyrażamy głębokie



Konferencja prasowa o nowej siedzibie biblioteki, która powstanie w Rzeszowie

zaniepokojenie jakością postępowania konkursowego na obiekt kultury Biblioteka Nowa. Naszym zdaniem zostały naruszone podstawowe zasady. Praca, która zdobyła pierwszą nagrodę, obarczona jest szeregiem wad natury merytorycznej, niemożliwych do naprawienia - wymieniał członek jury. - Zgodnie z regulaminem konkursu nie powinna znaleźć się wśród prac nagrodzonych pierwszą, drugą lub trzecią nagrodą. Procedura była nietransparentna. Szczegóły opisano w dziesięciostronowym uzasadnieniu dołączonym do protokołu -

przekazał członek SARP Łódź. Jakub Krzysztofik podkreślił, że szczegóły naruszeń zostały opisane i podpisane przez czterech sędziów konkursu, w tym przewodniczącego konkursu ze szczecińskiego SARP-u. Pozostali dwaj sędziowie to członkowie Stowarzyszenia Architektów Polskich o. Rzeszów.

Prognozowany koszt budowy nowej biblioteki w Rzeszowie to 450 mln zł. Inwestycja ma być finansowana z pieniędzy unijnych.

Sytuację ratował marszałek, który stwierdził, że nie zna takiego rozstrzygnięcia na konkurs architektoniczny, które nie miałyby zdań odrębnych. - To jest rzecz normalna. Każdy ma swoją wrażliwość - podkreślił.

Jak informowaliśmy na łamach „Nowin”, prognozowany koszt budowy nowej biblioteki to 450 mln zł. Inwestycja ma być finansowana z pieniędzy unijnych, a jej zakończenie planowane jest po 2030 roku. Komisja konkursowa liczyła 11 członków. Zwycięski projekt poparło 6.

Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek do votum separa-

tum odniósł się wieczorem tego dnia, podczas sesji rady miasta, gdy zapytał go o to radny Razem dla Rzeszowa, Jacek Strojny.

- Z trudem powstrzymuję swoje osobiste emocje - przyznał prezydent. - Pierwszy raz w życiu mi się zdarza, że architekci z naszego własnego miasta, delikatnie mówiąc, nie uważają za najważniejsze jego wizerunku - powiedział.

Dodał, że wszystkie dokumenty konkursowe zostaną udostępnione. - Także i tego zastrzeżenia, które panowie zgłosili - zapewnił.

Konrad Fijołek zwrócił uwagę, że za transparentność konkursu na bibliotekę odpowiada właśnie ci architekci. - Jeśli więc uważają, że coś było nietransparentne, to niestety, ale oni za to odpowiadają, ponieważ byli organizatorami konkursu na zlecenie miasta. Jeśli więc zarzucają brak transparentności, to chyba sobie - skwitował.

Prezydent zapowiedział również, że rozważy wizytę na Komisji Etyki Stowarzyszenia Architektów Polskich, ponieważ i on ma poważne wątpliwości w tej sprawie.

Radny Andrzej Dec (KO) dopytał prezydenta, czy dotyczy konkursu, czy odwołania. - Dla mnie dotyczy przebiegu konkursu. Oczywiście, architekci mają prawo zgłosić zdanie odrębne - doprecyzował.

©P

Jest umowa na budowę kładki na Strugu

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Kładka połączy ulice Koło i Jachowicza w Rzeszowie. Koszt budowy to 3,6 mln złotych.

To długo wyczekiwana inwestycja na os. Drabinianka, która znacznie skróci drogę do nowej szkoły przy ul. Jachowicza, kościoła oraz na tereny rekreacyjne, sporej części mieszkańców osiedla, którzy mieszkają po drugiej stronie rzeki. Umowa z przedstawicielem wykonawcy - firmy Strabag - została podpisana podczas spotkania prezydenta Konrada Fijołka z mieszkańcami dwóch rzeszowskich osiedli Drabinianka i Biała.

- O tym, jak bardzo taka kładka jest potrzebna, mówili mi mieszkańcy Drabinianki. Przygotowaliśmy projekt, wykupiliśmy tereny, wybraliśmy w przetargu wykonawcę i dziś podpisujemy umowę, co oznacza początek realizacji tej inwestycji - mówił prezydent.

Zakres prac obejmie przede wszystkim budowę kładki pieszo-rowerowej. Będzie ona miała 31 metrów długości i 3 metry szerokości. Wybudowane i przebudowane zostaną też odcinki ulic Jachowicza i Koło o łącznej długości prawie 200 metrów. Powstaną także prowadzące do kładki odcinki dróg pieszych i rowerowych o długości ponad 150 metrów, oświetlenie, a także chodnik przy ul. Koło. Kładka ma być gotowy za 2 lata. ©P

REKLAMA

001132011

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY

**TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM**

“Twój region, Twoje radio - TRENDY”

trendyradio.pl

Zakończyła się budowa wiaduktu nad odcinkiem S19 Babica - Jawornik

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Wiadukt w ciągu drogi powiatowej relacji Połomia - Glinik Charzewski został udostępniony kierowcom.

W ostatnich miesiącach wykonawca, firma Intercon, zrealizował zasadnicze prace na wiadukcie: konstrukcję obiektu, montaż barier ochronnych, nawierzchnię jezdni i chodników

oraz pełne oznakowanie. Wiadukt przeszedł wszystkie testy i procedury kontrolne, potwierdzając spełnienie standardów jakości i bezpieczeństwa obowiązujących przy budowie dróg ekspresowych w Polsce. Oddanie obiektu do użytkowania usprawni organizację ruchu w obrębie placu budowy, ale także ruch lokalny na drodze przebiegającej nad ekspresową S19, łączącą Połomię i Glinik Charzewski.

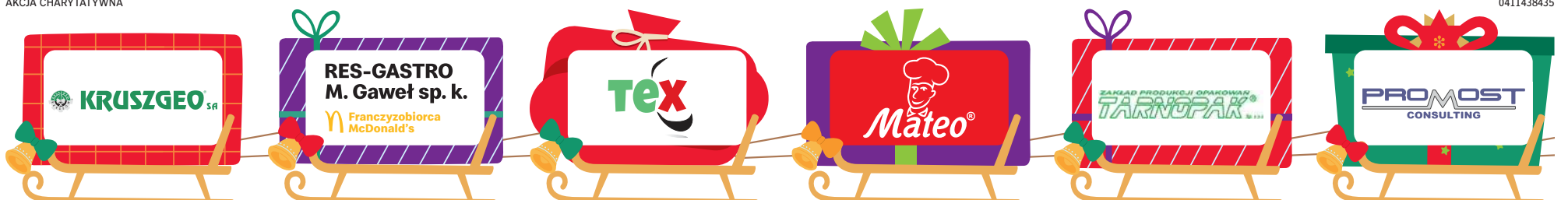


Wiadukt nad S19 przeszedł już wszystkie testy i procedury kontrolne,

FOT. GODKIA W RZESZOWIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0411438435



Radni Krosna podnieśli podatki od nieruchomości i dali podwyżkę prezydentowi Piotrowi Przytockiemu

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Stawki tego podatku wzrosną od 4,3 do 13 procent. Rada Krosna była w tej sprawie mocno podzielona. Zadece-dowały dwa głosy.

Projekt uchwały przed sesją został pozytywnie zaopiniowany przez komisje rady (gospodarki komunalnej oraz budżetowo-finansową). Nie było jednak jednomyślności.

Na sesji prezydent Piotr Przytocki argumentował, że podatek od nieruchomości jest jednym z ważniejszych źródeł dochodów miasta. Rada może go zmieniać pod koniec roku, biorąc pod uwagę wskaźniki cen i usług, wyliczane przez GUS. Tłumaczył, że rosną wydatki miasta na edukację, sprawy społeczne, komunikację miejską i inwestycje, utrzymanie infrastruktury i usług świadczonych na rzecz mieszkańców. - Potrzeby są duże, więc budżet nie może być mniejszy, bo to oznacza ryzyko, że zostaniemy w tyle, jeśli idzie o rozwój miasta - przekonywał.

Wątpliwości radnych

Paweł Krzanowski sugerował, że pieniędzy niekoniecznie trzeba szukać w kieszeniach mieszkańców i przedsiębiorców, ale w instytucjach podległych urzędowi miasta. Podał przykład instytucji kultury, które z budżetu dostają 30 mln



FOT. EWA GORCZYCA

Mieszkańcy i przedsiębiorcy w Krośnie zapłacą od przyszłego roku wyższe podatki od posiadanych nieruchomości i gruntów

zł, a także dodatków funkcyjnych dla pracowników urzędu miasta. - W przypadku sekretarza miasta to 3,5 tys. zł, zastępcy skarbnika - 3 tys. zł, tyle samo w przypadku naczelnika, czy kierownika jednostki. To tu powinno być źródło oszczędności - mówił radny Krzanowski.

Radny Gabriel Zajdel zaznaczył, że 12-procentowy wzrost podatku od nieruchomości w przypadku działalności gospodarczej (o 4 zł za mkw.) będzie demotywyacją dla przedsiębiorców. Tym bardziej, że wzrasta też podatek od środków transportowych. - Czy ktoś konsultował podwyżkę z Krosnieńską Radą Biznesu? Moim zdaniem jest za wysoka i może

spowodować, że część przedsiębiorstw albo przestanie funkcjonować, albo przeniesie się do gmin, gdzie podatki będą niższe - mówił.

Radna Agnieszka Raś alarmowała, że uchwała uderza w fundamenty, na których powinno się budować rozwój miasta. - Mówimy o podwyżkach podatku od nieruchomości, a jest on jednym z najwyż-

szych w regionie. W niektórych kategoriach zaczyna zbliżać się do poziomów znanych z Warszawy, Krakowa czy Wrocławia. Czy to jest właściwy moment, żeby fundować lokalnym firmom rekordowe podwyżki, gdy kraj zmagają się ze wzrostem kosztów energii, pracy, usług? To one jako pierwsze zapłacą za cenę tej decyzji, a my im zamykamy drogę do rozwoju - przekonywała.

Zarzuty o brak planu oszczędnościowego

Radna Raś zarzuciła też władzom miasta, że w uzasadnieniu uchwały jest mowa o potrzebach budżetowych, ale nie ma tam ani słowa

o planie oszczędności. - Nie ma analizy wydatków miasta, nie ma wskazania, gdzie można ograniczyć koszty administracyjne. Nie ma raportu z efektywności inwestycji, na które podobno musimy znaleźć pieniądze. Nie przedstawiono symulacji wpływu tych stawek na mikroprzedsiębiorców. To nieprzemyślany projekt - stwierdziła.

Zaapelowała, by trzymać się zasady, że podwyżki nie mogą przekraczać poziomu inflacji. O rozważenie niższej podwyżki stawki dla przedsiębiorców zwrócił się też radny Tomasz Soliński.

Prezydent Piotr Przytocki polemizował z uwagami przeciwników podwyżek. Przypominał, że w okresie pandemicznym miasto obniżyło stawki dla przedsiębiorców, mimo wysokiej inflacji. Podał przykłady innych miast Podkarpacia, gdzie stawki są wyższe.

- Jeśli da się wskazać miasto, do którego przedsiębiorca może się przenieść, dlatego że w Krośnie jest drogo, to bardzo proszę o wskazanie takiego miasta - powiedział.

Przekonywał, że Krosno jest w trójce najlepiej rozwijających się miast w regionie.

- To się dzieje ogromnym wysiłkiem urzędników - podkreślił, nawiązując do sugestii, że zarabiają oni za dużo i wyjaśnił, że znalezienie dobrej klasy specjalistów nie jest łatwe.

Dyskusja trwała kilkadziesiąt minut. Ostatecznie prezydent poprosił o przerwę. Po niej przedstawił projekt uchwały z autopoprawką, dotyczącą podatku od nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - w myśl nowego zapisu podwyżka miałaby wynieść nie 4 ale 2 zł od mkw.

Za przyjęciem uchwały zagłosowało 11 radnych. 9 było przeciwnych, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Od przyszłego roku podatek od budynków mieszkalnych wzrośnie do 1,20 zł (obecnie 1,15 zł) za mkw. Podatek od budynków związanych z działalnością gospodarczą wyniesie 32 zł (jest 30 złotych). Podatek od gruntów 50 groszy od metra kwadratowego (jest 48 groszy), od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 1,40 zł (obecnie 1,25 zł).

Podwyżka dla prezydenta

Dużo większe poparcie niż wzrost podatków od nieruchomości zyskał projekt uchwały o kolejnej w tym roku podwyżce (o ok. 400 zł) dla prezydenta Krosna. Piotr Przytocki zarabiał będzie (z wyrównaniem od lipca) 21 043,56 zł miesięcznie brutto. To maksymalna ustawowa stawka. Za poniesieniem wynagrodzenia dla wójdarza Krosna zagłosowało 18 z 21 radnych. ©©

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia



AKCJA CHARYTATYWNA

0411440299



Katastrofa helikoptera w Cierpiszu. Zginęli dwaj bracia. Trwa śledztwo

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W niedzielę policja potwierdziła, że dwie osoby, które zginęły w katastrofie helikoptera w Cierpiszu, to spokrewnieni mężczyźni z powiatu przeworskiego. Okoliczności katastrofy są nadal wyjaśniane.

Służby potwierdziły również, że rozbitą maszyną był śmigłowiec Robinson R44. To czteromiejscowy lekki helikopter produkowany przez Robinson Helicopter Company od 1992 r.

Policja: Miejsce katastrofy całodobowo zabezpieczone

W niedzielę po godzinie 12 reporterzy „Nowin” rozmawiali z policją niedaleko miejsca katastrofy helikoptera w Cierpiszu, w powiecie łańcuckim. Jak poinformował mł. asp. Tomasz Domka z Komendy Powiatowej Policji w Łańcucie, trwają oględziny miejsca zdarzenia, a w działaniach uczestniczą również przedstawiciele Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych oraz prokurator z Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

- Na miejscu przeprowadzane są wszystkie niezbędne czynności procesowe, w tym oględziny i zabezpieczenie śladów - powiedział mł. asp. Tomasz Domka. - Teren, w którym doszło do katastrofy, jest bardzo trudny zarówno pod względem dostępu, jak i warunków pogodowych, dlatego prace są prowadzone ze szczególną ostrożnością.

I dodaje, że policja zabezpiecza miejsce zdarzenia całodobowo. - Czynności rozpoczęły się już wczoraj, 29 listopada i trwały do późnych godzin nocnych, a dziś od wczesnego poranka ponownie kontynuowane są przez funkcjonariuszy, prokuratora i przedstawicieli Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych - przekazał w niedzielę mł. asp. Tomasz Domka.

Odnosząc się do ofiar, mł. asp. Domka potwierdził, że zginęli dwaj mężczyźni spokrewnieni ze sobą.

Jak ustaliliśmy, mężczyźni w wieku 41 i 44 lat byli braćmi i mieszkali w miejscowości Studzian w powiecie przeworskim. - Szczegółowe dane personalne zostały przekazane do Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, która będzie się wypowiadała w tej sprawie - dodał policjant.



Śmigłowiec spadł w miejscu, do którego dojazd jest znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu oraz warunki pogodowe



Tak wygląda helikopter Robinson R44. To czteromiejscowy lekki śmigłowiec

Świadek katastrofy: Teren był niedostępny, panowała mgła

Adrian Porada z Malawy, świadek katastrofy, opowiadał, że w sobotę, około 15.30 usłyszał dziwny dźwięk jak coś lecącego, a po 10 minutach otrzymał telefon, że w okolicy spadł helikopter. - Wsiadłem na quad i przyjechałem na miejsce katastrofy, ale była tu już jedna jednostka straży pożarnej - wspomina mieszkaniec. - Warunki pogodowe były bardzo trudne. Stopniowo przyjeżdżały kolejne jednostki straży pożarnej, policja i karetki pogotowia. To teren wyjątkowo nie-

dostępny, poza quadami nie da się tam dotrzeć żadnym innym pojazdem, a dodatkowo panowała gęsta mgła, co utrudniało działania służb.

Śmigłowiec często był widywany nad okolicą

Jak relacjonują mieszkańcy powiatu przeworskiego, helikopter był im dobrze znany - często widywano go latającego nad okolicą, czasem nawet późnymi godzinami nocnymi. Mężczyźni, którzy zginęli w katastrofie, byli znanymi w okolicy przedsiębiorcami.

Sołtys wsi Studzian, Antoni Żyła, potwierdził nam, że dwaj

mężczyźni, którzy zginęli w katastrofie helikoptera, byli mieszkańcami jego wsi. - Od urodzenia mieszkali tutaj z rodzinami - mówi sołtys. - Byli porządnymi ludźmi i całe ich rodziny oceniam bardzo pozytywnie.

Sołtys mówił nam wczoraj, że tragedia wstrząsnęła całą wsią liczącą około 730 mieszkańców. - Wszyscy przeżywamy tę katastrofę, bo to wyjątkowo nieszczęśliwy wypadek - mówi. - Oni mieszkali bardzo blisko mnie, zaledwie 800 metrów od mojego domu, więc strata jest odczuwalna bardzo blisko.



Mł. asp. Tomasz Domka z KPP w Łańcucie poinformował, że trwają oględziny miejsca katastrofy helikoptera

Sołtys podkreśla też, że we wsi ludzie szybko się dowiadują o takich tragediach, a społeczność wspiera się nawzajem. - Wszyscy już wiedzieli o wypadku, informacje szybko dotarły przez media - dodaje Antoni Żyła. - To naprawdę szok dla całej wsi, dawno nie mieliśmy takiej tragedii.

Wyjaśniają okoliczności katastrofy

Nad sprawą katastrofy cały czas pracują policjanci pod nadzorem prokuratora. Okoliczności tragedii będzie wyjaśniała także Państwowa

Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

Przypominamy, że jeszcze w sobotę Dariusz Klimczak, minister infrastruktury, na platformie X poinformował, że przewodniczący PKBWL, Tomasz Kuchciński, natychmiast oddelegował zespół, który ma wyjaśnić przyczyny tragedii oraz okoliczności wypadku.

- Na miejscu wypadku cały czas pracujące służby starają się ustalić dokładny przebieg katastrofy, zabezpieczyć wszystkie dowody i wstępnie ustalić przyczynę wypadku - mówił w niedzielę mł. asp. Tomasz Domka. ©©



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Po wypadku co chwilę przyjeżdżały kolejne karetki pogotowia i wozy policyjne



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Na miejscu interweniowali m.in. strażacy, policja, WOT oraz inne służby ratunkowe



FOT. 3. BOT

W sobotę w miejscu katastrofy panowała gęsta mgła, a widoczność była bardzo ograniczona



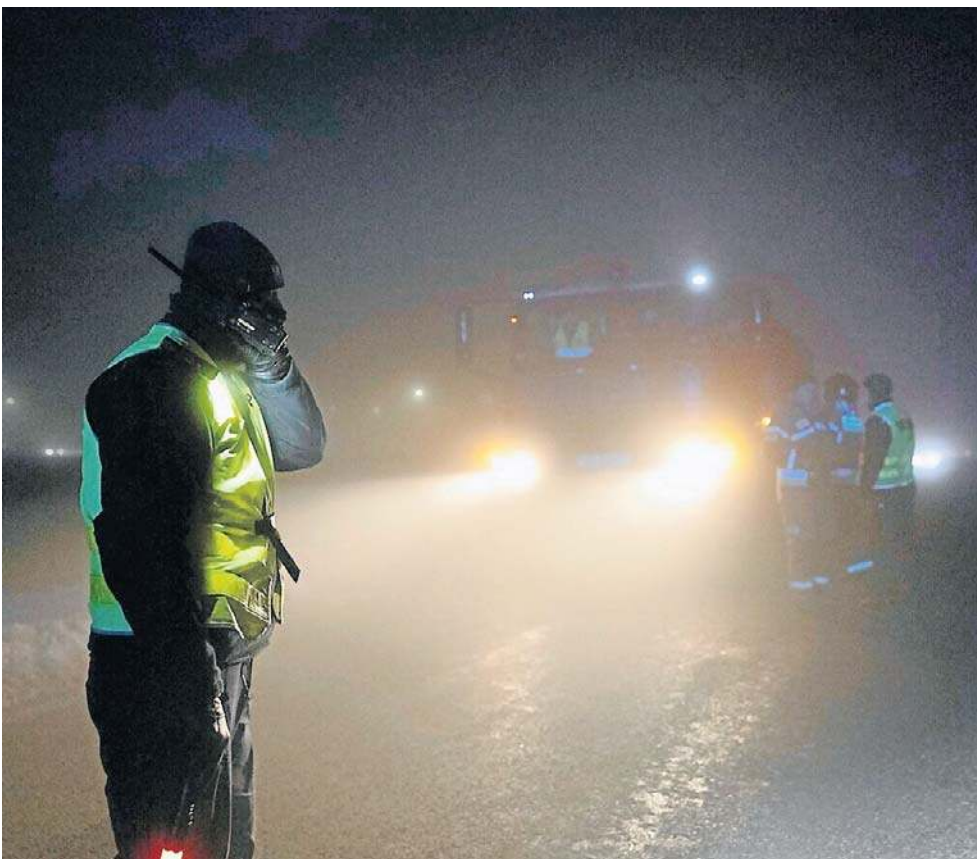
FOT. PAWEŁ DUBIEL

Adrian Porada z Maławy, świadek katastrofy, usłyszał dźwięk i chwilę później dowiedział się, że spadł helikopter



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Na miejsce zdarzenia zadysponowano 15 zastępów straży pożarnych powiatu rzeszowskiego oraz Specjalistyczną Grupę Dronową z KP PSP w Przeworsku



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Służby ratunkowe pracowały w trudnych warunkach



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Strażacy docierali na miejsce katastrofy helikoptera na quadach

Trzy lata piekła za płotem. Sąd wydał wyrok w sprawie sąsiedzkiego horroru w Żdżarach

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Na ogłoszenie wyroku zakutą w kajdany Małgorzatę K. dostarczyło trzech policjantów z aresztu śledczego, w którym spędziła niemal 2,5 roku.

Dziś 74-kobieta, wciąż pełna energii i nawet po usłyszeniu wyroku skazującego w Sądzie Rejonowym w Dębicy odgrazająca się przedstawicielom mediów: „spotkamy się w sądzie”. Wspólnie z dwójką dorosłych dzieci - negatywna bohaterka publikacji prasowych i telewizyjnych, które obrazowały, jaką gehennę sprawili swoim sąsiadom. Najpierw w Tarnowie, gdzie pracowała jako lekarz, potem w poddębickich Żdżarach, do których trzypersonową rodziną przenieśli się po tym, jak popadli w konflikt z tarnowskimi sąsiadami, a potem z prawem.

Przekleństwa, wyzwiska, groźenie śmiercią

Do 2013 r. to miejsce było oazą spokoju: peryferie tej niewielkiej miejscowości, cztery domki stojące w rzędzie i las. Tego roku do jednego z nich wprowadziła się „emigrantka” z Tarnowa - Małgorzata K. i dwoje jej dorosłych dzieci: Małgorzata i Andrzej. Sąsiadująca z nimi bezpośrednio pani Bożena bardzo szybko odczuła ciężar tego sąsiedztwa: raz po raz bez powodu rzucane pod jej adres przekleństwa, uciążliwe, rzucanie kamieniami w elewację jej domu, zaśmianie podwórka pani Bożeny, zalewanie jej podjazdu fekaliami z szamba, wyzwiska, groźenie śmiercią, nasyłanie policji, wreszcie czynna napaść, kiedy we trójkę weszli na posesję pani Bożeny i zaczęli ją popychać i szarpać.

Na nagraniach monitoringu, jakimi pani Bożena zamontowała dla własnego bezpieczeństwa, widać i słyszeć, jak na odchodnym Andrzej K. krzyczy do niej: „Zap... cię k...o!” Bezsilna wobec trójki stalkerów okazała się być policja, prokuratura, nawet wymiar sprawiedliwości, bo sprawa sądowa, w której jest poszkodowaną, wciąż się toczy. Emerytowana nauczycielka nie wytrzymała, cichaczem wyniosła się z tego miejsca, sprzedała dom panu Antoniemu, który znał sytuację, ale uznał, że sobie z nią poradzi. Mylił się.



Wyrok Małgorzata K. przyjęła bez większych emocji. Raczej nikt nie ma złudzeń, że to sądowy koniec horroru, jaki zgotowała sąsiadom

Oskarżona o to, że...

Kiedy w piątek (28 listopada) Małgorzata K. stanęła przed dębickim sądem, było już po 10 rozprawach, w których oskarżoną była tylko ona, choć obok niej w roli oskarżonych powinni stanąć również jej 39-letnia córka Małgorzata i 41-letni Andrzej. Wcześniej, na zlecenie Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, cała trójka została poddana badaniom psychiatrycznym. Biegle uznali, że matka jest poczytalna, ale jej dzieci nie, co wynika z ich choroby psychicznej, więc na wniosek prokuratury i za akceptacją sądu trafili do zakładu psychiatrycznego, w którym przebywają do dziś.

Na sali rozpraw pojawili się także pan Antoni i pani Patrycja, sąsiedzi i ofiary agresji trójki napastników. Starsza z Małgorzat usłyszała, za co jest skazana.

- Działając wspólnie z ustalonymi osobami, co do których prowadzone jest odrębne postępowanie, uporczywie nękali Antoniego W. w ten sposób, że znieważali go słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, cyfrowo rejestrowali obraz z jego posesji, umieszczali w pobliżu jego posesji urządzenia reagujące na ruch, emitujące głośne dźwięki o różnej częstotliwości w wypadku pojawienia się pokrzywdzonego - zaczął wy-

liczać sędzia Maciej Szczupak. - Odgłosy fizjologiczne i odgłosy wystrzałów z broni palnej, wrzucali na posesję pokrzywdzonego i w kierunku jego samochodu kamienie i szyszki, gdy poruszał się autem. Umieścili w pobliżu posesji pokrzywdzonego niebezpieczną łódzkę bez drzwi, w której umieszczali zepsute produkty spożywcze i odpady organiczne, wytwarzające fetor, umieszczali wzdłuż jego posesji zwierzęce fekalie i resztki jedzenia, do których zbierały się zwierzęta, przy czym zwierzęce fekalie rozrzucali także wzdłuż drogi dojazdowej do posesji pokrzywdzonego. Zakłócili ciszę nocną poprzez głośną grę na trąbce, niezasadnie wzywali policję ze wskazaniem niepełniących przez pokrzywdzonego przestępstw i wykroczeń, rozpędzali samochód i gwałtownie zatrzymywali bezpośrednio przed pokrzywdzonym, oświecali w porze nocnej posesję pokrzywdzonego światłami samochodu i migali nimi, polewali posesję i pokrzywdzonego wodą, pomawiali go o otrucie ich psów. Za pośrednictwem portalu Facebook „Prokuratura Rejonowa w Dębicy nieoficjalnie” publikowali treści znieważające pokrzywdzonego, pomawiali o pobyt w zakładzie karnym

i przynależność do struktur przestępczych w zakładzie karnym, posiadanie środków odurzających i uzależnienie od nich.

Lista oskarżeń była znacznie dłuższa. Jednym z poważniejszych były incydenty, kiedy młodsza Małgorzata groziła panu Antoniemu pozabawieniem życia przy pomocy pistoletu pneumatycznego, obok, ale tuż przy ogrodzeniu jej matka mierzyła do sąsiada z karabinka pneumatycznego. Pan Antoni tę scenę nagrał, także wyzwiska matki pod jego adresem: „Ty pier... ch...” nie było najmocniej brzmiać. Córka też nie gryzła się w język.

To trwało niemal trzy lata, nim policja „zgarnęła” całą trójkę, a i przy tej scenie funkcjonariusz musieli asekurować się bronią, bo Andrzej K. wymachiwał wiatrówką.

- Dopiero po tym mogłem spokojnie wyjść z domu - przyznawał długo później pan Antoni.

Nawet dzieci nie oszczędzili

Pani Patrycja i dwójka jej małoletnich dzieci nie byli bezpośrednimi sąsiadami rodziny K., ale i im się mocno dostało. Dwa lata horroru. Znieważanie pani Patrycji i jej dzieci było niemal codziennością.

- Wymachiwali młotkiem i innymi przedmiotami, kiedy przebywali w pobliżu pokrzywdzonych, niezasadnie wzywali policję na pokrzywdzoną, zajeżdżali jej drogę samochodem, blokowali jej wjazd na posesję, jeździli za pokrzywdzoną, śledząc ją, kierowali w jej stronę agresywne gesty, rzucali na jej posesję petardy i kamienie, także kamienie w kierunku jej auta, kiedy się nim poruszała - zaczął sędzia kolejną „wyliczankę”. Dalej było już tylko gorzej. - Rzucali w kierunku jej syna zwierzęce fekalie, kierowali wobec dzieci treści wskazujące na osadzenie ich w placówce opiekuńczej, a ich matki w zakładzie karnym, a nadto 12 lipca 2023 r. grozili pokrzywdzonej i jej dzieciom pozabawieniem życia, trzymając w rękach broń pneumatyczną krótką i długą, kierując je w stronę pokrzywdzonych.

Przeciwko pani Patrycji również urządzili kampanię oszczerstw na profilu fb, ona sama nie raz widziała, jak ktoś z tej trójki na jej widok przeciągała kantem dłoni po szyi, gest dla wszystkich nader czytelny. A i to jeszcze niepełny repertuar oprawczy rodziny K. wobec sąsiadki. Małe dzieci wobec tej agresji wpadały w panikę, matka nie raz musiała z nimi ukrywać się w domu. Traume musiała

czuć jeszcze na sali sądowej, po twarzy ciekły jej łzy, kiedy słuchała, jakimi słowami i czynami rodzina K. urządziła jej dzieciom i jej dwa lata trwające piekło.

Wyrok, ale... to nie koniec

Winna tego, co zrobiła panu Antoniemu: 3 lata pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do niego i kontaktowania się w jakikolwiek sposób przez 7 lat oraz zakaz zbliżania się do swoich ofiar na odległość mniejszą niż 50 metrów przez siedem lat oraz 30 tys. zł nawiazki.

Winna tego, co zrobiła pani Patrycji i dwójce jej małych dzieci: 2 lata 10 miesięcy więzienia, siedem lat zakazu kontaktu z ofiarami w jakiegokolwiek formie, siedmioletni zakaz zbliżania się do nich na mniej niż 50 metrów, 30 tys. nawiazki dla pani Patrycji i po 5 tys. zł nawiazki dla każdego z jej synów.

W sumie Małgorzata K. ma trafić za kraty łącznie 4 lata, ale że w areszcie tymczasowym spędziła już prawie 2,5 roku, niewiele zostało do „odsiedzenia”. Znaczenie mniej zaboli ją sądowa decyzja, że wyrok ma być podany do wiadomości publicznej. Brzmienie wyroku było jawne, jego uzasadnienie już nie, bo sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami. Wyrok nie jest prawomocny i nikt nie ma złudzeń, że Małgorzata K. odwoła się od niego.

- Apelacja i Sąd Najwyższy dla państwa - rzuciła pod adresem mediów, wychodząc z sali sądowej wciąż w kajdankach i w asyście policji. I brzmiało to, jak groźba. - Do widzenia państwu!

Tymczasem przed tarnowskim sądem nie zakończył się jeszcze proces w związku z tym, co rodzina K. zrobiła pani Bożenie.

Sąsiedzi powinni odechnąć z ulgą, ale mają świadomość, że wyrok się skończy, a rodzina K. może pojawić się w Żdżarach.

- No nie wiem, ich dom załatwił komornik na poczet długów - mówi pan Antoni z nadzieją, ale i świadomością, z jaką determinacją ta trójka nękała sąsiadów. - A jednak wszyscy mamy tam obawy, szczególnie, że ci młodzi też kiedyś wyjdą - mówi o młodszej Małgorzacie K. i jej bracie Andrzeju osadzonych tymczasem w zakładzie psychiatrycznym. Tymczasem... ©©

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

MAGAZYN

SPORTOWY

1.12.2025

Siatkarze Asseco Resovii nie sprawili zawodu swoim fanom i pokonali bardzo pewnie na Podpromiu PGE GiEK Skrę Bełchatów STR. 15



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Kibice Resovii mogli się cieszyć

**PAWEŁ MŁYNARCZYK
W SWOIM DEBIUCIE
NA ŁAWCE RESOVII
POKONAŁ ZAGŁĘBIE
STR. 12**

**DevelopRes po raz
kolejny wygrał
przed własną
publicznością
STR. 15**

**Sokół Łańcut
po ciężkim boju
odniósł ósme
zwycięstwo w sezonie
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

PIŁKA NOŻNA | 2 liga Pewna wygrana resoviaków na zakończenie tego roku

Resovia zdobyła trzy punkty, udany debiut Młynarczyka

Resovia dobrze zaprezentowała się w ostatnim meczu w tym roku i pokonała przy Hetmańskiej Zagłębie Sosnowiec.

Resovia	3 (1)
Zagłębie Sosnowiec	0 (0)

Bramka: 1:0 Bałdya 9, 2:0 Bałdya 51, 3:0 Silny 86.

Resovia: Tetyk – Rębisz, Geniec (70 Szymocha), J. Banach, Kowalski-Haberek (Hanc, Czyżycki (79 Jokel), Bąk, Małachowski (89 Pieniążek), Jaroch, Bałdya (70 D. Banach). Trener Paweł Młynarczyk.

Zagłębie: Kabała – Chęciński (68 Kurtović), Matras, Janiszewski, Szot, Boruń, Broniewski (81 Zawojński), Wasiluk (55-faul), Gogół (Skóra (68 Agbor), Szykawk (67 Snopczyński). Trener Wojciech Łobodziński.

Sędziował Wrzeszczyński (Kalisz). **Widzów** ok. 1000.

Trener Paweł Młynarczyk trochę inaczej ustawił zespół niż to do tej pory wyglądało - postawił na 5 obrońców i wysuniętego napastnika. Na początku aktywniejsi w ofensywie byli goście, ale resoviacy dość szybko ostudzili ich zapędy - po rzucie różnym najwyżej do piłki wyskoczył Dawid Bałdya i było 1:0 dla miejscowych. Zagłębie chciało szybko wyrównać, ale resoviacy mądrze się bronili i w zasadzie Jakub Tetyk nie został zmuszony do większego wysiłku. Z biegiem czasu gra przestała się bardziej do środka



Dawid Bałdya zagrał bardzo dobrze i dwukrotnie wpisał się na listę strzelców

boiska, a oba zespoły też nie grzeszyły dokładnością i w efekcie sytuacje bramkowe można było policzyć na palcach jednej ręki. Trzeba sobie jednak szczerze powiedzieć, że Resovia zasłużyła na prowadzenie po pierwszych 45 minutach. Druga część meczu zaczęła się dla Resovii równie dobrze co pierwsza. Kilka minut po wznowieniu gry zza pola karnego przymierzył Czyżycki - jego strzał obronił Kabała, ale przy dobitce Bałdygi był już całkowicie bezradny. Chwilę potem Wasiluk bardzo ostro sfaulował Mateusza Geńca. Arbiter nie miał wątpliwości i pokazał zawodnikowi gościa czerwoną kartkę. Od tego momentu Zagłębie miało zdecydowane problemy z akcjami

ofensywnymi choć ciężko powiedzieć, by resoviacy stworzyli sobie jakieś super sytuacje. Z drugiej jednak strony, nie musieli przecieć tego robić. Poczekali spokojnie i się doczekali - gości dobił w końcówce Jan Silny. Rezerwowego gracza Resovii znalazł się w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie - po rzucie wolnym piłkę głową uderzył Kowalski-Haberek; ta trafiła w słupek, ale dopadł do niej właśnie Silny i ustalił wynik meczu. - Co było zaplanowane, wszystko żeśmy zrealizowali, aż w szczególności powiem szczerze, że zaskoczyli mnie zawodnicy, bo dodali więcej od siebie. Można powiedzieć, jak się mówi, że macie grać na 100%, 120%, moim zda-

niem oni co najmniej zagraли na 150% czyli ich potencjał naprawdę jest wysoki tylko po prostu trzeba sięgnąć po te złoża, które w nich siedzą. To nad czym pracowaliśmy w tym tygodniu, w szczególności gra z piłką, to był kluczowy plan. Co do konkretów, to zawodnicy też sami go stworzyli - powiedział po meczu debiutujący trener resoviaków Paweł Młynarczyk. Czy trener Młynarczyk chciałby prowadzić zespół na stałe? - Skłamałbym, że nie, ze względu na to, że w całą swoją pracę wsadza serducho i po to się szkole, po to zdobywam te umiejętności - zakończył. ©

Nowiny
Poniedziałek, 1.12.2025



NA PODPROMIU FAJNIE JEST

Z siatkarzami Asseco Resovii wszystko jest w porządku! Sama drużyna to zameldowała, rozbijając po świetnej grze Skrę Bełchatów, która przyjechała zdobyć Podpromie. Do stała przykładne manto. To była najlepsza odpowiedź resoviaków tym, którzy po porażkach z ZAKSĄ i Jurajską Armią z Zawiercia podnieśli larum, że to nie jest żadna drużyna, tylko zlepek indywidualności. Obwieścili nawet, że nic z tego nie będzie, że z apetytów na medal znów będą nicy. „Boję się o Resovię” - powiedział mi nawet Jan Such, człowiek wielkiej sportowej wiary, który nigdy nie owija w bawełnę, tylko wali prosto z mostu. Mecz ze Skrą w jego opinii miał dać odpowiedź, czy „Sovia” idzie w prawo, czy skręcała w lewo. Cieszył się ze zwycięstwa razem z czterema tysiącami kibiców, którzy stworzyli kapitalną atmosferę. Chłopaki zagraли na 102, a fani z nimi. Marcin Janusz, kapitan tej kapeli, przyznał, że mecz z Zawierciem przez cały tydzień siedział im mocno w głowie, że każdy z nich był wkurzony, naładowany i chciał jak najszybciej wyjść na boisko, zagrać i wygrać. Wejść na ścieżkę dobrej gry. „Chcemy być dobrą drużyną, a dobre drużyny reagują na porażki, jak nie idzie, tak jak my ze Skrą. Dobrze, że jak mamy słabszy moment, szybko to ucinamy i wracamy do dobrej gry. Tym meczem potwierdziliśmy, że możemy myśleć o tym, że możemy być dobrym zespołem, ale na to jest jeszcze za wcześnie” - wyłożył kawę na łąkę zawodnik, który, zdradzę, na pewno zostanie w Asseco Resovii na dłużej. To już się stało. Karuzela już się kręci... Wśród fanów, którzy przyszedli na siatkarski klasyk pewnie znajdował się pan Michał. Oburzony chamskimi zachowaniami spotykany na meczach piłki nożnej, wysłał mi sms-a, że „Już nie da się chodzić na spotkania piłkarskie nie tylko o dzieci, ale i o żony. Sam już przestałem chodzić, bo jako były piłkarz i kibic jestem tym zniesmaczony i chodzę na siatkówkę i koszykówkę. Tam jest zupełnie inaczej”. Tak, jest fajnie. Pełna zgoda.

INNE WYNIKI 19. KOLEJKI

ŁKS II Łódź - GKS Jastrzębie 1:1 (0:0)
Zająk 90 - Osipiak 81
Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:0)
Giel 35, Kurzeja 55, Chojcecki 90 - Łaski 70, Kasprzak 85
Warta Poznań - Chojniczanka Chojnice 1:0 (1:0)
Zylla 45
Hutnik Kraków - Śląsk II Wrocław 1:0 (1:0)
Kielis 33
Olimpia Grudziądz - Unia Skierniewice 1:2 (0:0)
Frelek 53 - Toporkiewicz 52, Straus 56
Sokół Kleczew - KKS Kalisz 0:0
Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 2:0 (0:0)
Wojdak 47, Sebastian Rogala 57

1. Unia Skierniewice	19	41	38-20
2. Warta Poznań	19	38	32-21
3. Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4. Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5. Świt Szczecin	19	32	37-32
6. Stal Stalowa Wola	18	26	37-28
7. Resovia	19	25	25-24
8. Śląsk II Wrocław	19	24	33-29
9. Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
10. Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
11. Sokół Kleczew	18	23	33-30
12. Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
13. Podbeskidzie	18	22	25-30
14. Hutnik Kraków	19	21	27-30
15. Rekord BB	19	21	27-35
16. KKS 1925 Kalisz	19	19	21-27
17. ŁKS II Łódź	18	12	17-33
18. GKS Jastrzębie	19	7	16-41

Wynik meczu Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola na nowiny24.pl.

JKS zaplanował mecze sparingowe i już sprawdził 32 młodych zawodników

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Lider 4. ligi w okresie przerwy zimowej rozegra 7 spotkań kontrolnych. W klubie z niepróżnają. Już sprawdzili 32 młodych graczy.**

JKS przygotowania do drugiej części sezonu rozpocznie 12 grudnia. Będzie gospodarzem halowego memoriału im. Mariana Lotycza i zagra też w prestiżowym turnieju Spodek Super Cup w Katowicach, w którym rywalizować będą między innymi ekipy ekstraklasowe.

Na dużym boisku, w meczach kontrolnych zmierzy się z Sokołem Kolbuszowa Dolna (16.01), z Tomasovią Tomaszów Lubelski (23 lub 24.01), z Motorem II Lublin (30 lub 31.01), z Orłem Przeworsk (06 lub 07.02), z ŁKS-em Łowisko (13.02), ze Stalą Kraśnik (21.02) i ze Stalą II Rzeszów (28.02).

W ostatnim czasie trener Valerij Sokolenko wraz z asystentami przebywał na szkoleniu w Anglii, gdzie miał niepowtarzalną okazję zobaczyć od środka, jak funkcjonują



Piłkarze JKS-u rozegrają 7 meczów sparingowych

jedne z najlepszych akademii piłkarskich na świecie. - To była niesamowita dawka inspiracji i wiedzy. Wdzielimy, jak ważne są szczegóły; organizacja, planowanie, komunikacja w zespole trenerskim. Angielskie akademie stawiają ogromny nacisk na rozwój indywidualny zawodnika, a my wracamy z głowami pełnymi pomysłów - mówi szkoleniowiec JKS-u. Następnie jarosławscy trenerzy odbyli krótki staż w Śląsku Wrocław, a po powrocie

do Jarosławia przeegzaminowali 32 młodych zawodników, którzy przyjechali na po raz pierwszy organizowany przez JKS oraz Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Jarosławiu piłkarski camp pod nazwą: Open Trening Day's 2025. Do nadszańskiego miasta zjechało wielu graczy z regionu, ale też z dalszych okolic Polski, a także z zza granicy. - Ten camp planowaliśmy jeszcze we wrześniu. Chcemy wzmocnić naszych juniorów, którzy awansowali do makro-

regionu, ale nie wykluczamy, że któryś z zawodników załapie się też do naszego pierwszego teamu - mówi Michał Cebula, wiceprezes JKS. Trzydniowe treningi prowadzili Konrad Stańczyk, pod okiem skauta Piotra Garu. Za trening mentalny odpowiedzialny był psycholog sportu Konrad Czapczka. Ponadto w zajęciach pomagali Radosław Gil, Wojciech Reiman, Damian Chmura, Arkadiusz Słysz, Karol Bugryn, Karol Ptasznik i Grzegorz Janiczak. (Tst) ©

Piłka nożna | 1liga Rzeszowianie podejmują dziś rewelację rozgrywek STAL ZAPRASZA NA HETMAŃSKĄ

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

Stal rozegra dziś pierwszy mecz II rundy i ostatni w roku u siebie. Rzeszowianie podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki, z którą chcą wyrównać rachunki za 1:2 z inauguracji sezonu. Mecz o 17.00.

Na koniec I rundy Białe-Niebiescy zajmowali 6. miejsce w tabeli i był to pierwszy raz po powrocie na zaplecze ekstraklasy, gdy plasowali się tak wysoko. - Jeżeli trener ma szansę pracować przynajmniej dwa sezony w danym klubie, w ustabilizowanej sytuacji, to często jego zespół zaczyna dojrzewać - mówił na przedmeczowej konferencji Marek Zub,

Coach ekipy znad Wisłoka przyznał jednocześnie, że wynik jego drużyny w dużej mierze kształtuje, nie do końca zadowalająca, skuteczność w defensywie. - Gdybyśmy byli na tym polu bardziej dojrzały w ostatnim okresie, ten wynik mógłby być jeszcze ciekawszy - zaznaczył.

W poniedziałek na Hetmańskiej zmierzą się zespoły, które tej jesieni zaliczyły tylko po jednym meczu bez gola. Na inaugurację rozgrywek rzeszowianie dali się skarcić beniaminkowi już w 4. minucie, po pół godzinie przegrywali 0:2, a bramka Sebastiana Thilla z II połowy okazała się jedynie ho-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stal wygrała dwa ostatnie mecze, a dziś zechce przerwać Pogoni serię bez porażki

norową. Porażka bolała tym bardziej, że stalowcy długo utrzymywali się przy piłce i pokazali większą kulturę gry.

- Jest możliwe, że znów obie drużyny będą trafiać do siatki - oceniał trener rzeszowian. - Mamy swój styl, który na pewno nie jest nudny. A jeśli chodzi o Pogoń, to ten zespół w takim wymiarze pojawił się po raz pierwszy na tym poziomie. Z każdym meczem tej jesieni w jakimś stopniu dociera się, dojrzewa i nabiera pewności, tym bardziej że no-

tuje kilka kolejnych meczów bez porażki. Czy jednak będą skuteczni w poniedziałek? Nie chciałbym o tym dyskutować, bo nie ma o czym - stwierdził coach naszej ekipy.

Pogoń ma za sobą serię dziewięciu meczów bez porażki, z których aż sześć wygrała. Dzięki temu drużyna Piotra Stokowca wspięła się na pozycję wicelidera tabeli (32 pkt.). Piłkarze z Grodziska Mazowieckiego grają do końca - w trakcie wymienionej passy trzy razy zdobywali gole w 90. minucie

lub później. - Przeciwnik ma podobną do nas filozofię budowy zespołu. Ma swój styl, ale trochę inny od naszego. Są skuteczni, ale mecz między takimi przeciwnikami może być zupełnie innym widowiskiem. Nas interesuje tylko pozytywny wynik - dodał Marek Zub.

Przed meczem kibice będą mogli wspomóc rzeszowskie schronisko „Kundelek” w ramach akcji charytatywnej #ChataDlaPsiaka. Transmisja meczu na kanale oraz stronie internetowej TVP Sport. ©©

Wygrana Resovii U-17, punkt stalowców w stolicy

Karol Pieniążek
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | CENTRALNA LIGA JUNIORÓW. Ostatnia kolejka 2025 roku, podobnie jak wcześniejsze mecze, nie była udana dla podkarpackich drużyn.

U-19

Stal przegrała z Wisłą. Porażką zakończyła rok również Resovia, przegrywając z liderem rozgrywek, Zagłębiem Lubin, 0:2. Jedną z bramek dla Zagłębia zdobył były piłkarz Stali Rzeszów, Antoni Kobosz.

STAL RZESZÓW - WISŁA KRAKÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Świerczek 64.

Stal: Witkowski - Blejwas, Gembal, Groń (50 Polak), Koczera (69 Kaźmierak), H. Leniart, M. Leniart, Majkut (85 Koszuliński), Wiśniowski (75 Tarkowski), Włodarczyk. Trener: Maciej Seroka.

ZAGŁĘBIE LUBIN - RESOVIA RZESZÓW 2:0 (2:0)

Bramki: Maćkowiak 16, Kobosz 29.

Resovia: Kwiatek - Dantoni, Chłopek (75 Sokółowski), Chwałka (80 Siemiński), Czapiński, Diabate, Górka, Matuszek, Nowak, Szwałka (90+1 Gembicki), Woś. Trener: Roman Borawski.

Pozostałe wyniki: Arkonia - Jagiellonia 0:0;

Śląsk - Miedź 2:1; Legia - Lech 5:1; Znicz - Odra

4:1; Lechia - Escola 4:0; Górnik - Polonia 1:1.

1. Zagłębie Lubin 17 36 33-24

2. Górnik Zabrze 17 35 40-29

3. Lech Poznań 17 34 49-32

4. Miedź Legnica 17 33 32-19

5. Legia Warszawa 15 30 40-18

6. Polonia Warszawa 17 28 27-23

7. Wisła Kraków 16 27 27-27

8. Śląsk Wrocław 16 24 36-34

9. Escola Varsovia 17 24 40-41

10. Jagiellonia Białystok 17 23 37-35

11. Stal Rzeszów 16 21 26-26

12. Arkonia Szczecin 17 17 26-31

13. Znicz Pruszków 16 17 18-30

14. Lechia Gdańsk 17 13 35-41

15. Odra Opole 16 10 16-42

16. Resovia Rzeszów 16 6 11-41

U-17

Bardziej udane zakończenie roku zaliczyły zespoły Resovii i Stali w Centralnej Lidze Juniorów U-17. Resovia po raz pierwszy w sezonie odniosła dwa zwycięstwa z rzędu, pokonując na wyjeździe ostatnią w tabeli Wisłę Płock. Do miejsca gwarantującego utrzymanie brakuje jej już tylko czterech punktów. Bliska kompletu była także Stal Rzeszów, która mierzyła się w Warszawie z Talentem. Podopieczni Bartosza Stępińskiego stracili wygraną w 95. minucie i ostatecznie musieli zadowolić się remisem.

RESOVIA RZESZÓW - S.S.M. WISŁA PŁOCK 2:0 (0:0)

Bramki: Kuzmarov 63, Osmolak 89.

Resovia: Ciaćma - Ciechanowicz, Cyrułik (90+1 Nowaczewski), Gospodarczyk (87 Osmolak), Jantas (84 Stabryła), Kochariczek (73 Bruchal) Konowalik (80 Lis), Kuzmarov, Leńczyk, Lib, Pelc. Trener: Kacper Cuprys.

TALENT WARSZAWA - STAL RZESZÓW 1:1 (0:1)

Bramki: Osowski 90+5 - Madej 44.

Stal: Ayaz - Osowski, Ciepielewski, Chudzik, Poczekajto (82 Kupiec), Madej (90 Kazak), Albrycht, Mendryk (70 Rygiel), Żebrakowski (62 Żmuda), Janiec (75 Lizak), Szczygiel. Trener: Bartosz Stępień.

Pozostałe wyniki: Wisła - Hutnik 4:0; ŁKS - Legia 1:6; Polonia - AKS 5:0; Podlasie - Korona 1:4; Escola - Stomil 1:1; Jagiellonia - Widzew 2:1.

1. Legia Warszawa 17 46 70-16

2. Widzew Łódź 17 33 44-31

3. Polonia Warszawa 17 31 40-23

4. AKS SMS GROT Łódź 17 31 26-22

5. Jagiellonia Białystok 17 27 43-35

6. Escola Varsovia 17 27 31-30

7. Stal Rzeszów 17 26 34-29

8. Wisła Kraków 16 25 28-21

9. Korona Kielce 17 25 36-32

10. ŁKS Łódź 17 21 31-40

11. Stomil Olsztyn 17 18 26-32

12. Talent Warszawa 17 18 27-36

13. Resovia Rzeszów 16 13 17-30

14. Hutnik Kraków 17 13 20-45

15. Podlasie Biała Podlaska 17 11 27-58

16. S.S.M. Wisła Płock 17 10 15-35

© ©

Strata do miejsca barażowego jest minimalna

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. - W klubie panuje świetna atmosfera, wspieramy się nawzajem - mówi Konrad Kowal, zawodnik Izolatora Bóguchwała.

Zakończyliście rundę jesienią na wysokim 4. miejscu - przed sezonem brałbyś taki wynik w ciemno?

Przed sezonem wiedziałem, że jesteśmy mocnym zespołem i to udowodnimy. Dlatego nie brałbym jednak tego miejsca w ciemno. Każdy z nas w klubie jest ambitny, interesują nas najwyższe miejsca. Przed nami cała runda wiosenna - strata szczególnie do miejsca barażowego jest minimalna i zrobimy wszystko, żeby się tam znaleźć.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Konrad Kowal świetnie czuje się w Izolatorze

Co było kluczem do tak dobrych wyników w twojej opinii?

Uważam, że kluczem było to, iż tworzymy zgraną drużynę. W klubie panuje świetna atmosfera, wspieramy się nawzajem, także to na pewno

pomaga, aby się rozwijać zarówno indywidualnie jak i zespołowo.

Przez spory czas byliście liderem 4-ligowej tabeli - czy czuliście, że presja z każdą kolejną rośnie?

Nie odczułem tego jakoś specjalnie - skupialiśmy się po prostu na następnym meczu i chcieliśmy grać najlepiej jak potrafimy, a dzięki temu wygrywać.

W końcu wpadło kilka gorszych wyników - czym było to spowodowane? Zmęczenie?

Wydało mi się, że przez całą rundę trzymaliśmy solidny poziom, ale niestety w końcu przydarzały się mecze, które się niefortunnie układały - czy to przez czarne kartki, czy niewykorzystane sytuacje.

Strata do lidera czyli JKS-u wynosi 8 punktów - chcecie się na wiosnę włączyć do walki o awans?

Przed nami jeszcze cała runda, więc zrobimy wszystko, aby się dobrze do niej przygotować i na koniec być na jak najwyższym miejscu w tabeli.

Patrząc czysto teoretycznie - Izolator byłby gotowy na 3. ligę?

Jeśli będziemy gotowi, żeby awansować, to będziemy gotowi na 3 ligę.

Podobno przed sezonem wzbudzałeś zainteresowanie klubów z wyższych lig - nie żałujesz, że zostałeś w 4. lidze?

Nie żałuję, tutaj się bardzo dobrze czuję, aczkolwiek nic mi nie było wiadome odośnieniu ofert z wyższych lig. ©©



FOT. MICHAŁ CZAJKA

W ostatnim meczu w tym roku piłkarze Stali Rzeszów U-17 wywalczyli punkt w wyjazdowym starciu z Diamentem

Piłkarze Tarnobrzeżanie postrzelali sobie na pożegnanie roku

SIARKA DAŁA FRAJDĘ KIBICOM

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

Po 1:2 w Skawinie, gdzie zakończyli serię bez porażki, siarkowcy chcieli z fasonem pożegnać się z kibicami. Plan wykonali z nawiązką.

Siarka Tarnobrzeg	6 (4)
Świdniczanka	1 (0)

Bramki: 1:0 Marszałik 5, 2:0 Marszałik 26, 3:0 Szkiela 30, 4:0 Szkiela 32, 4:1 Tymosiak 65, 5:1 Kardyś 67, 6:1 Zawół 85 karny.

Siarka: Raciniewski - Płaneta, Wyparło, Misztal, Biś - Szkiela (63. Kardyś), Kaliniec, Benwindo (63. Neczyporenko), Wacławek (75. Zawół), Marszałik (78. Tyniec) - Mróz (75. Matuszewski). Trener: Sławomir Majak.

Świdniczanka: Śliwka - Guzewicz (46. Brzyski), Fedoruk (79. Łuczuk), Tymosiak, Poleszak, Futa, Konojacki (46. Sikora), Szymala, Kutyla (46. Woder), Sztala, Sienicki. Trener: Łukasz Jankowski.

Sędziował: Kluska (Łódź). **Widzów:** 300.

Po kartkowej absencji do akcji wrócił Paweł Mróz, ale to nie „pierwsza strzelba” Siarki wystąpiła tym razem w głównej roli. Jako pierwszy skutecznością błysnął Kacper Marszałik, który otworzył wynik strzałem po ziemi, a na 2:0 podwyższył uderzeniem z bliska. Później swój drugi dublet w tej kampanii ustrzelił, także nastoletni, Mikołaj Szkiela. Najpierw popisał się fenomenalnym strzałem



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

W ostatnim w tym roku meczu siarkowcy szybko wybili rywalom marzenia o zdobyciu jakichkolwiek punktów

z ostrego kąta, po którym piłka uderzyła w słupek pod spojeniem i wpadła do „sieci”. W 32. minucie było mniej efektywne, bo młody goleador wycelował z bliższej odległości przy miarką po ziemi.

Zespół ze Świdnika miał wszelkie dane ku temu, aby coś zdziałać tuż przed przerwą, jednak Bartłomiej Poleszak kompletnie pokpił sprawę przy rzucie karnym, przenosząc piłkę nad poprzeczką.

Przyjezdni dopięli celu w 65. minucie, gdy Jakuba Raciniewskiego pokonał Tymoteusz Tymosiak, ale siarkowcy nie zwlekali z ripostą - Krystian Kardyś minął wychodzącego z bramki

Śliwkę i niepokojony już przez nikogo pobiegł z piłką do pustej bramki.

Gospodarze nie forsowali już tempa, ale rezerwowi też chcieli się pokazać kibicom. W 82. minucie Tomasz Matuszewski podrapał się w głowę, ponieważ z dystansu wycelował w słupek. Niespełna trzy minuty później wpłynął już konkretnie na wynik, bo wypracował rzut karny (foul Tymosiaka). Piłkę na 11. metrze ustawił, wprowadzony 10 minut wcześniej, Bartosz Zawół, przymierzył bez pudła i, jak się okazało, zdobył dla tarnobrzeżan ostatniego, ligowego gola w 2025 roku.

Dwa razy prowadzili, żadnych punktów nie zdobyli

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Lubaczowianie dwa razy prowadzili, ale z Polańca wrócili na tarczy. Zdecydowało o tym siedem minut II połowy, gdy gospodarze strzelili 2 gole.**

Czarni Polaniec	3 (1)
Pogoń-Sokół Lubaczów	2 (1)

Bramki: 0:1 Majda 9-karny, 1:1 Skrzyniak 37, 1:2 Khromykh 75, 2:2 Morales 77, 3:2 Morales 82.

Czarni: Wieczerek - Karaev, Skrzyniak, Chmielowiec, Morales, Kramarz, Bawor, Smoleń, Kierys (84 Kilian), Szlęk, (70 Gaj) Kafel. Trener Dariusz Pietrasiak.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Polowiec, Szczurek, Oleksy (84. Krzemirski), Jaslar (68. Płoszczyński), Marciniak, Zbroński, Bielenda, Khromykh (84. Rusian), Majda (84. Mazurek), Ausfeld (68. Chelmecki). Trener Andrzej Paszkiewicz.



FOT. POGÓŃ SOKÓŁ LUBACZÓW/FACEBOOK

Z Avią lubaczowianie również dwa razy prowadzili, ale zdobyli chociaż punkt. W Polańcu nawet to się nie udało

Sędziował: Szydłowski (Częstochowa). **Widzów:** 200.

Ekipa z Lubaczowa szybko objęła prowadzenie, a stało się to po rzucie karnym wykonanym przez Oskara Majdę. Po stracie gospodarze odważniej zaatakowali,

jednak długo nie mogli znaleźć recepty na obronę gości, którzy szukali szansy na zdobycie drugiego gola. Niestety, w 37. minucie Adrian Skrzyniak doprowadził do wyrównania. Taki też wynik utrzymał się do końca pierwszej połowy.

- Gdyby wszystkie okazje po obu stronach zostały wykorzystane, to wynik brzmiałby 10 do 3 - oceniał Sławomir Majak, coach Siarki. - Trenujemy do 5 grudnia, potem piłkarze udadzą się na urlopy. Zimą nie planujemy większych rozsad w kadrze. Bardziej chodzi o to, aby utrzymać ten skład.

Pozostałe wyniki: Avia Świdnik - Naprzód Jędrzejów 4:1 (0:0) Assunção 48, Remeniuk 66, Maj 75, Zuber 90 - Piskorz 85, Cracovia II - Star Starachowice 0:2 (0:2) Winstal 5, Puton 14, Podlasie Biała Podlaska - Korona II Kielce 1:1 (0:1) Kosieradzki 52 - Morawiec 29, Sparta Kazimierza Wielka - Wisła Skawina 0:6 (0:2) Radwanek 2, 45, 85, Gut 42, Wibson 67 (s), Szkutun 87, w Skawinie; Sparta gospodarzem, Stal Kraśnik - Wisła II Kraków 1:5 (0:2) Kogut 81 - Olejarka 32, Sukiennicki 45, 71, Cymbaluk 58, Kościelniak 64. ©©

1. Avia Świdnik	19	40	46-25
2. KSZO Ostrowiec Św.	19	39	41-18
3. Chelmska	19	38	30-18
4. Wisła Skawina	19	37	38-29
5. Star Starachowice	19	34	29-20
6. Siarka Tarnobrzeg	19	32	41-24
7. Podlasie Biała Podlaska	19	30	30-28
8. Pogoń-Sokół Lubaczów	19	28	34-23
9. Korona II Kielce	19	27	34-35
10. Wisła Dębica	18	25	22-19
11. Czarni Polaniec	18	25	34-33
12. Wisła II Kraków	19	24	41-39
13. Cracovia II	18	22	23-34
14. Stal Kraśnik	19	19	27-32
15. Naprzód Jędrzejów	18	18	22-33
16. Świdniczanka	19	15	26-44
17. Sokół Kolbuszowa D.	19	11	17-40
18. Sparta Kazimierza W.	19	7	18-59

Po zmianie stron długo wynik nie ulegał zmianie. Obie drużyny miały swoje szanse, lecz bramkarze nie dawali się zaskoczyć. Losy meczu rozstrzygnęły się w siedem minut. Wpierw do bramki trafił Yehor Khormykh, wyprowadzając po raz drugi lubaczowian na plus. Dwie minuty później Ortiz Morales Javier Mateo doprowadził do remisu. Ten sam zawodnik po kolejnych trzech minutach zdobył drugiego swojego gola.

Bramka ta w końcowym rozrachunku, okazała się trafieniem na wagę trzech punktów dla gospodarzy. W końcówce przyjezdni próbowali jeszcze doprowadzić do remisu, trener Paszkiewicz dokonał trzech zmian w składzie. Lubaczowianie jednak nic nie wskórali pod bramką Czarnych i rok kończą porażką, a dwa pierwsze mecze rundy rewanżowej przyniosły im tylko jeden punkt. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 1.12.2025

Dziesiąty raz dębiczanie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Dębiczanie po raz 10. grali na wyjeździe i 10. raz nie przegrali. Remis dał im 25. punkt w sezonie, a gospodarzy pozabawił pozycji lidera.**

KSZO 1929 Ostrowiec Św.	0
Wisłoka Dębica	0

KSZO 1929: Klebaniuk - Goc, Łazarz, Waleńcik, Lis, Zięba, P. Lisowski (72. D. Lisowski), P. Czajkowski, Belycz (72. Nowak), Lepiarz (27. Majewski), Górski (84. Farid Ali). Trener: Artur Renkowski.

Wisłoka: Sokół - Czernysz, Paśko, Bogacz, Panasiuk - Feret (73. Maik), Fedan, Kieraś - Bator (89. Pranic), Czuchra (61. Kupidura), Kulon (73. Zawisław). Trener: Bartosz Zołotar.

Sędziował: Szczotko (Lublin). **Widzów:** 700.

W 2. kolejce Wisłoka straciła gola w 81. minucie i przegrała z KSZO. To się stało jednak na Parkowej, a jak wiadomo, Białe-Zielone poza domem nie przegrywają. W sobotę także tego nie doświadczyli. Takim wyczynem może się pochwalić jeszcze tylko Avia i... KSZO, czyli mistrz i wicemistrz jesieni.

Sokół nie zaskoczył in plus

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Beniaminek grał na sztucznym boisku w Mielcu, lecz mimo szczyrych chęci, nie spodzianki nie zrobił.**

Sokół Kolbuszowa Dolna	0 (0)
Chelmska	3 (1)

Bramki: 0:1 Krawczun 4, 0:2 Korbecki 54 k., 0:3 Baidoo 80.

Sokół: Piechota, Rebisz, Komar, Khorolskyi, Wilk (71 Garboś) - Bik (60 Postulny), Wiktor, Kołacz, Skupirski (60 Serwiński), Posielski (81 Szczurek) - Mikrut. Trener Sławomir Szeliga.

Chelmska: Wilk - M. Cichocki, Derkacz, P. Cichocki, Mydlarz (70 Kobiółka) - Adamski, Grączewski (85 Jabłoński), Krawczun, Banaszewski (85 Babor), Korbecki (70 Baidoo) - Kiebzak (82 Tomczyk). Trener Ireneusz Pietrzykowski.

Sędziował: Wadas (Pawłowice). **Widzów:** 150.

Goście od początku narzucili warunki gry i szybko objęli prowadzenie. Po zagranii w pole karne piłka spadła pod nogi Huberta Krawczuna, który trafił bez pudła. Pięć minut później dobrą okazję miał były gracz Resovii, Radosław Adamski. Jego próbę zatrzymał jednak bramkarz So-

W Ostrowcu nasz zespół najtrudniejsze chwile przeżył w trzecim kwadransie gry. - Rywal nas wtedy przycisnął, wypracował szereg stałych fragmentów gry, po których kilka razy zrobiło się groźnie. Na szczęście broniliśmy ofiarnie, skutecznie, strzały były zawsze blokowane i nasz bramkarz w prawdziwych opałach się nie znalazł - komentował po wszystkim Bartosz Zołotar, coach gości.

Po zmianie stron Wisłoka poczyniała sobie odważniej, potrafiła częściej gościć pod bramką miejscowych, którzy w pewnym momencie wrócili z dalekiej podróży.

- Mogliśmy strzelić gola, a szansę miał na to, krótko po wejściu na boisko, Iwo Kupidura. Wykorzystał błąd obrońcy, który źle podawał do bramkarza, przejął piłkę i miał okazję w stylu sam na sam. Niestety, bramkarz skrócił kąt i obronił nogami. Podcinka była w tej sytuacji bardziej na miejscu - opisywał trener Białe-Zielonych.

Była to najlepsza okazja dla gości, którzy próbowali też coś zdziałać uderzeniami z dystansu, ale z ich celnością nie było za dobrze. ©©

koła. Trzy minuty po tym piłka trafiła w słupek. Sokół w I połowie ograniczył się do pojedynczych wypadów. Po jednym z nich obok bramki uderzył Kamil Posielski.

W 20. minucie goście mieli kolejną okazję. Sokół popełnił fatalny błąd w rozegraniu i piłka trafiła pod nogi Bartłomieja Korbeckiego, który nie wykorzystał jednak znakomitej sytuacji. Trzy minuty później blisko dubletu był Hubert Krawczun, ale z bliska nie trafił w światło bramki. W 26. minucie, po zagranii Bartłomieja Korbeckiego, doskonałej okazji nie wykorzystał Szymon Kiebiaziak.

W II połowie obraz gry się nie zmienił. Siedem minut po przerwie Kacper Piechota sfaulował w polu karnym Korbackiego i arbiter wskazał na „wapno”. Jedenastkę na gola zamienił sam faulowany. W 63. minucie sytuację dla Sokoła miał Filip Mikrut. Trafił jednak w bramkarza. Dwie minuty później ten sam gracz przymierzył z dystansu, a Wilk przeniósł piłkę nad poprzeczkę.

W 76. minucie po zagranii Adamskiego doskonałej okazji nie wykorzystał Kiebiaziak. Chelmska w 80. minucie zadała ostateczny cios, gdy z bliskiej odległości do celu trafił rezerwowi Ishmael Baidoo. ©©

Asseco Resovia zmiotła Skrę!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia rozbiła Skrę Bełchatów. Rzeszowianie na pełnym gazie wrócili na zwycięską ścieżkę. Skra która wygrała 6 razy z rzędu nie miała nic do powiedzenia.**

Asseco Resovia	3
PGE GIEK Skra Bełchatów	0

Sety: 25:16, 25:22, 25:14
Resovia: Janusz 1, Butryn 12, Szalpuć 9, Demyanenko 10, Poręba 7, Cebulj 17, Shoji (libero) oraz Zatorski, Trener Massimo Botti.
Skra: Łomacz 1, Pothron 8, Zakieła 8, Lemański 5, Szalacha 3, Chitigoi 1, Szymura (libero) oraz Kędzierski (libero), Szymandera, Kubicki, El Graoui 5, Krzysiek 3, Nowak. Trener Krzysztof Stelmach.
Sędziowali: Wojciech Maroszek i Marcin Weiner. **MVP:** Klemen Cebulj. **Widzów:** 4000.
- Po dwóch porażkach kotłowała się w nas duża złość i przekuliśmy ją w dobrą grę. Wyszliśmy na boisko z dużą agresją i chęcią zwycięstwa. Jak zaczęliśmy wchodzić na swój rytm, widać było, że bawimy się siatkówką i chcemy grać jak najlepiej. Zrealizowaliśmy swój plan. Co było kluczem do sukcesu? Odrzuciliśmy Bełchatów od siatki, pilnowaliśmy środka, bo formacja ta w Bełchatowie jest jedną z kluczowych, pomagała im wygrywać spotkania - cieszył się środkowy resoviaków Mateusz Poręba. - Spotkanie zaczęło wyglądać tak, jak mi się wymarzyło. Jestem zadowolony z siebie, pozwoli wychodzą z dołka, który mnie złapał.



Z PGE Skrą na wysokim poziomie zagrała cała drużyna. Wszystkie ogniwa wypełniły postawione zadania

Resovia zaraz na wstępie meczu pokazała, kto będzie rządził w tym ligowym klasyku na Podpromiu. Włączyła zagrywkę, blok, broniła jak trzeba i przyjmowała. Po ataku świetnie dysponowanego Klemena Cebulja i bloku Karola Butryna przeważała 4:2 i po kolejnych akcjach jej przewaga tylko rosła. Cebulj trafił asa na 14:10. Danny Demyanenko także asem podwyższył na 22:14, a Poręba na 23:15, Butryn również asem wywalczył piłki setowe, a ostatni punkt Resovia zdobyła po błędzie rywala. W drugiej partii Skra poprawiła skuteczność. Po wyrówna-

nym początku miejscowi uciekli na cztery oczka (12:8), goście z nawiązką odrobili dystans i prowadzili 19:17. Od stanu 22:22 grała już tylko Resovia, Dwa razy zbił, jak potrafi Cebulj, a seta zamknął rzeszowski blok. Trzecia odsłona toczyła się pod dyktando podopiecznych Massimo Bottiego. Nadal rej wodził Cebulj. Po jego zagraniu rzeszowianie przeważali 8:4; poprawił asem na 10:4. Demyanenko na 13:8. Szalpuć palnął asa (15:9). Kiedy było 22:11, Skra już była złamana. Poręba wywalczył piłkę meczową, a stempel na zwycięstwie i nagrodzie MVP

postawił Cebulj. - Od początku mieliśmy kontrolę nad meczem. W drugim secie nasza gra chwilami nie wyglądała, jakbyśmy chcieli, ale jeden taki krótki moment na cały mecz z bardzo dobrym rywalem, to i tak jest mało. Bardzo się cieszymy, że tak zareagowaliśmy na wcześniejszą porażkę, bo z Zakąsą przegraliśmy po walce, ale mecz z Zawierciem przez cały tydzień siedział nam na mocno w głowie. Każdy był wkurzony, naładowany, chciał jak najszybciej wyjść na boisko i zagrać kolejny mecz, wejść na ścieżkę dobrej gry - podsumował Marcin Janusz, kapitan resoviaków.

Inne wyniki: InPost ChKS Chelm - Barkom Każany Lwów 2:3 (25:19, 23:25, 25:23, 23:25, 9:15); Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (21:25, 18:25, 19:25); Cuprum Stilon Gorzów - PGE Projekt Warszawa 0:3 (26:28, 23:25, 19:25). Mecze: Energa Trefl Gdańsk - Aluron CMC Warta Zawiercie; Indykpol AZS Olsztyn - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zakończyły się po zamknięciu numeru; JSW Jastrzębski Węgiel - Steam Harnarpol Politechnika Częstochowa dziś o 17:30.

1. Aluron Warta Zawiercie	10	23	26:11
2. Indykpol AZS Olsztyn	9	20	24:13
3. PGE Projekt Warszawa	9	19	21:10
4. Bogdanka LUK Lublin	9	19	23:13
5. PGE GIEK SKRA Bełchatów	8	18	20:11
6. Asseco Resovia Rzeszów	8	17	20:11
7. Energa Trefl Gdańsk	7	10	15:15
8. JSW Jastrzębski Węgiel	8	10	14:17
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	7	10	16:16
10. Barkom Każany Lwów	8	9	15:19
11. InPost ChKS Chelm	8	6	9:21
12. Cuprum Stilon Gorzów	9	5	9:26
13. Politechnika Częstochowa	8	4	9:23
14. Ślepsk Malow Suwałki	8	4	8:23

W następnym meczu: InPost ChKS Chelm - Asseco Resovia (21:2, godz. 17:30).

ITA Tools Stal Mielec z drugim zwycięstwem z rzędu

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **Siatkarki z Mielca odniosły drugie zwycięstwo z rzędu. W spotkaniu z drużyną z Nowego Dworu Mazowieckiego zwycięstwo było obowiązkiem, który udało się spełnić.**

ITA TOOLS STAL MIELEC - ECOHARPOON NOWEL OS NOWY DWÓR MAZOWIECKI 3:1 (25:11, 25:15, 19:25, 25:17)
Stal: Bińczycka 4, Bączyńska 18, Moszyńska 9, Calkins 10, Kazała 17, Nesimović 9, Mazur (libero) oraz Sobiczewska 1, Walczak 1, Dąbrowska (libero). Trener Miłosz Majka.

EcoHarpoon: Zakościelna 3, Ejsmont 12, Garrison 6, Stachowiak 2, Kowalczyk 12, Orzyłowska 2, Ziemińska (libero) oraz Reiter 1, Piszcz, Sklepik 7, Budnik 7, Woźny 1. Trener Bartosz Kujawski.
Sędziowali: Michał Malinowski i Marek Orlef
MVP: Aleksandra Kazała
Widzów: 400 (14 z Nowego Dworu Mazowieckiego).



Mielczanki po raz kolejny mogły się cieszyć po meczu

Mielczanki od początku pierwszego seta narzuciły swoje warunki gry. Mielczanki błyskawicznie zbudowały wysoką przewagę i wygrały tę partię do jedenastu. Druga odsłona zaczęła się identycznie jak pierwsza. Podopieczne Miłosza

Majki szybko wypracowały sobie przewagę. Po punktowej zagrywce Julii Bińczyckiej było już 5:0. Po ataku Natashy Calkins tablica wskazywała wynik 17:12. Ostatecznie gospodynie wygrały tego seta 25:15. Początek trzeciej partii był nieco bardziej wyrównany. Z czasem przewagę zaczęły zyskiwać przyjezdne, które nieco niespodziewanie wygrały tę partię do dziewiętnastu. Dla EcoHarpoonu był to dopiero drugi wygrany set w tym sezonie. Siatkarki z Mielca, które zdawały sobie sprawę, że powinny zamknąć ten mecz w trzech setach od początku czwartej odsłony wzięły sprawy w swoje ręce. Zbudowały wysoką przewagę, którą dowiozły do końca. Ostatecznie gospodynie wygrały czwartą partię do 25:17 i cały mecz 3:1.
- Najważniejsze jest zwycięstwo. Zapisujemy trzy punkty

do ligowej tabeli, więc cel który założyliśmy sobie przed meczem osiągnęliśmy, co prawda z małymi, niespodziewanymi problemami w trzecim secie. Trzeba jednak przyznać drużynie z Nowego Dworu Mazowieckiego, że bardzo dobrze zagrała tego seta. Przede wszystkim poprawiła się u nich jakość w przyjęciu i położyło się to na skuteczność w ataku. Na szczęście w czwartym secie wszystko wróciło do normy. Wzmocniliśmy zagrywkę i pewnie wygramyśmy tę partię - powiedział Dominik Stanisławczyk, drugi trener ITA TOOLS Stali Mielec.
- Jestem bardzo szczęśliwa, że mamy trzy punkty. Nie chcieliśmy stracić nawet seta, ale niestety się nie udało. Te trzy punkty w perspektywie całego sezonu będą bardzo ważne - podsumowała Aleksandra Kazała, przyjmująca ITA TOOLS Stali Mielec. ©©

DevelopRes wygrał siódmy raz, ale był w opałach

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **KS DevelopRes Rzeszów po ciężkiej walce pokonał plasujące się na drugim końcu tabeli Sokół & Hagric Mogilno. To siódma wygrana rzeszowianek. Mecz trwał 119 minut.**

KS DevelopRes Rzeszów	3
Sokół & Hagric Mogilno	1

Sety: 16:25, 25:14, 26:24, 25:16)
DevelopRes: Chmielewska 1, Jansen 1, Pierzchała 19, Dorsman 5, Bennister 26, Jasper 7, Kubas (libero) oraz Sieradzka 2, Wenerska, Piasecka 11, Heyrman 5, Szczygłowska (libero). Trener Cesar Hernandez Gonzalez.
Sokół: Priante 3, Nowak 6, Kowalska 14, Stronias 10, Cygan 4, Tsiksigianni 14, Pancewicz (libero) oraz Świętoń, Stachowicz, Pinczewska, Cur-Słomka 2. Trener Mateusz Grabda.
Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz i Rafał Popiech. **MVP:** Taylor Bannister **Widzów:** 2210.

Otwarcie meczu zupełnie nieoczekiwane zdecydowanie dla zespołu z Mogilna. Sokół grał odważnie i skutecznie w ataku oraz w bloku, dobrze przyjmował i zdominował mistrzynię Polski, które zaczęły bez Katarzyny Wenerskiej, Aleksandry Szczygłowskiej i Julity Piaseckiej. Sokół szybko objął wysokie prowadzenie (6:1 i 7:2). Po atakach Wiktorii Kowalskiej i Marii Tsiksigianni ta przewaga wzrosła do pięciu punktów (12:7). Podopieczne Mateusza Grabdy kontynuowały dobrą grę w ofensywie i bloku, a Rysice nie kończyły swoich akcji, popełniały błędy. Po kolejnych trzech blokach z rzędu było 23:15 dla przyjezdnych. Seta punktową zagrywką zamknęła Wiktoria Nowak.

Sokół rozpoczął drugą partię od prowadzenia 5:1. Rzeszowianki poprawiły jakość na zagrywce i w ataku oraz w bloku i przejęły inicjatywę. Switłana Dorsman wyrównała na 7:7. Od stanu 10:10 DevelopRes tylko

zwiększał przewagę. Po asie Chmielewskiej było 14:10, po trzech blokach z rzędu 19:11, Piasecka, która bardzo dobrze się wprowadziła, też popisała się asem (20:11), a po jej ataku było 23:13. Ostatni punkt zdobyła blokiem Dorsman.

W trzeciej odsłonie Sokół nie tylko mocno się stawiał gospodyniom, ale także przeważał kilkoma punktami. Na 16:16 wyrównała atakiem trzymającą grę miejscowych Bannister. Przyjezdne nie spaowały i prowadziły po ataku Tsiksigianni 20:18. DevelopRes po akcjach Bannister, przeplatanych błędami na zagrywce, prowadził 24:22, ale wygrał na przewagi po ataku Piaseckiej.

Czwarta partia na szczęście dla faworyzowanych liderki ekstraklasy była ostatnią. Rysice prowadziły w niej 8:4, a po asie Bannister 10:6, ale siatkarki z Mogilna wyrównały na 11:11. DevelopRes dodał gazu na zagrywce i na siatce. Po bloku dobrze spisującej się Dominiki Pierzchały przeważała 16:11, po asie Piaseckiej 20:13 i tej przewagi już nie wypuścił z rąk. W ostatniej akcji meczu przyjezdne popełniły błąd na zagrywce.

Pozostałe wyniki 8. kolejki: #VolleyWrocław - Metalkas Pałac Bydgoszcz 0:3 (22:25, 18:25, 21:25); BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Moya Radomka Radom 3:1 (25:21, 25:16, 21:25, 25:23); PGE Budowlani Łódź - ŁKS Commercecon Łódź 3:0 (25:21, 25:15, 25:16). Lotto Chemik Police - UNI Opole dziś o 20.

1. KS DevelopRes Rzeszów	8	22	23:6
2. PGE Budowlani Łódź	8	18	20:9
3. UNI Opole	7	15	16:7
4. BKS Bostik Bielsko-Biała	8	14	18:16
5. ŁKS Commercecon Łódź	7	14	16:11
6. Metalkas Pałac Bydgoszcz	13		15:11
7. Moya Radomka Radom	8	11	15:14
8. ITA Tools Stal Mielec	8	10	14:18
9. Lotto Chemik Police	7	8	12:15
10. Sokół & Hagric Mogilno	8	8	13:19
11. #VolleyWrocław	8	5	7:21
12. LOS Nowy Dwór Mazow.	8	0	2:24

W następnym meczu: Metalkas Pałac Bydgoszcz - KS DevelopRes (8.12, godz. 17:30).



Atakuje Taylor Bannister. Amerykanka była liderką rzeszowskiej drużyny w trudnym meczu z Sokółem

Koszykówka | 1 liga Po zaciętym meczu sokoły wygrały po raz 8. w sezonie

SOKÓŁ WALCZYŁ I OPŁACIŁO SIĘ

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Nie był to może ładny mecz, ale na pewno emocjonujący i zakończony sukcesem gospodarzy czyli Solvera Sokoła Łańcut, który pokonał we własnej hali Weegree AZS Politechnika Opolska.

SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT - WEEGREE AZS POLITECHNIKA OPOLSKA 87:80 (23:22, 26:22, 17:16, 21:20)

Sokół: Bręk 8 (1 zb., 3 as.), Struski 8 (2x3, 11 zb., 3 as.), Wieloch 11 (2 zb., 5 as.), Zegzula 5 (1x3, 5 zb., 7 as.), Milovanović 24 (5 zb., 1 as.) oraz Kaszowski 11 (2x3, 3 zb., 3 as.), Itrich 3 (4 zb., 1 as.), Kurek 0 (1 zb.), Hlebowicki 17 (1x3, 1 zb., 2 as.). Trener Dariusz Kaszowski.

AZS: Jones 16 (2x3, 13 zb., 6 as.), Niedźwiedzki 21 (13 zb.), Kobel 2 (1 zb.), Kłaczek 2 (4 zb.), Rutkowski 23 (2x3, 5 zb., 3 as.) oraz Kupczyński 5 (1x3, 5 zb., 3 as.), Wójcicki 2 (1 zb.), Białachowski 6 (1 zb.), Krzemiński 0, Kociszewski 3 (3 zb.). Trener Michał Rutkowski.

Widzów 530.

Sokoły zaczęły bardzo dobrze - po kilku minutach było już 10:2 i łańcucianie kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie, bo na niespełna cztery minuty przed zakończeniem pierwszej odsłony prowadzili 21:11. Wtedy jednak miejscowi stanęli, a grać zaczęli przyjezdni i zdobyli 10 punktów z rzędu. II kwartę lepiej zaczęli gracze z Opola. Sokół doprowadził



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Sokół (nz. w akcji rozgrywający łańcucian Piotr Wieloch) nie miał naprawdę łatwego zadania z drużyną opolską

do wyrównania po czterech minutach gry. Trenerowi gospodarzy Dariuszowi Kaszowskiemu trochę zaburzył rotację trzeci faul Milana Milanovicia. Przez całą kwartę trwała walka punkt za punkt. Dopiero w ostatniej minucie Sokół zdołał odskoczyć na 5 punktów. Po przerwie wydawało się, że sokoły wracają na właściwe tory, bo było już nawet +11 na korzyść miejscowych, ale w końcówce III kwarty znowu zaczęli łapać rytm goście. Na początku decydującej kwarty zbliżyli się do Sokoła już na jeden punkt. Łańcucianie raz jeszcze się obronili i uciekli na kilka punktów, ale, jak się

okazało, to nie był koniec emocji, bo na minutę przed końcem po celnych rzutach wolnych Piotra Niedźwiedzkiego było tylko +4 na korzyść Sokoła. Końcówka jednak nie przyniosła już zwrotu akcji i łańcucianie świętowali kolejny tryumf. - Rywal stworzył nam dzisiaj bardzo ciężkie warunki - mówił II trener Sokoła Maciej Klima. - Co do naszej gry, to uważam, że mieliśmy problemy i w ogóle mamy problemy z decyzyjnością - kiedy zatrzymać kontrę, kiedy oddać rzut, kiedy go nie oddawać, kiedy zdecydować się na jakąś grę w stronę bliżej kosza. To jest do przemyślenia, do pooglądania, ale ogólnie

za cały wysiłek bardzo dziękuję swojej drużynie - zakończył.

- Na pewno chciałbym podziękować za walkę, którą dzisiaj włożyły obie drużyny, a przede wszystkim właśnie drużynie przeciwniej - mówił kapitan Sokoła Filip Struski. - Fajnie, że można na dobrym poziomie takim energetycznym pobić się przez 40 minut - podsumował.

POZOSTAŁE WYNIKI: Enea Basket Poznań - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 102:97; KKS Polonia Warszawa - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 79:88; GKS Tychy - PGE Spójnia Stargard 65:79; Miners Katowice - ŁKS Coolpack Łódź 87:93. Mecz Decka Pelplin - Żubry Abakus Okna Białystok i Novimex Polonia 1912 Leszno - WKK Active Hotel Wrocław zakończyły się po zamknięciu; OPTeam Energia Polska Resovia - Weegree AZS Politechnika Opolska i SKS Fulimpex Starogard Gdański - Kotwica Port Morski Kołobrzeg odbędą się dzisiaj o godz. 19.

1. Astoria Bydgoszcz	12	22	1079 - 928
2. ŁKS Łódź	11	20	937 - 846
3. Sokół Łańcut	12	20	1031 - 1010
4. KKS Polonia Warszawa	12	19	991 - 1011
5. GKS Tychy	12	19	1023 - 1001
6. PGE Spójnia Stargard	11	18	912 - 875
7. SKS Starogard Gdański	10	18	862 - 776
8. Decka Pelplin	11	17	933 - 905
9. Noteć Inowrocław	12	17	965 - 1030
10. WKK Wrocław	11	15	863 - 907
11. Enea Basket Poznań	11	15	888 - 884
12. Resovia	10	15	806 - 803
13. Polonia 1912 Leszno	11	15	855 - 912
14. Kotwica Kołobrzeg	10	14	775 - 786
15. Miners Katowice	11	14	875 - 932
16. AZS Politechnika Op.	11	14	901 - 941
17. Żubry Białystok	10	10	730 - 879

© ©

Nowiny
Poniedziałek, 1.12.2025

Eurobus mistrzem jesieni

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKI | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. To był mecz godnych siebie rywali. Kibice obejrzeli piękne bramki i mogli się cieszyć ze zwycięstwa nad aktualnym Mistrzem Polski.

TEXOMEUROBUSPRZEMYSŁ-PIAST GLIWICE 43(2:1)

Bramki: 1:0 Diniz 9, 1:1 Micuim 14, 2:1 Santos 17, 3:1 Shved 23, 3:2 Bruno 26, 3:3 Pegacha 38, 4:3 Fareniuk 39.

Eurobus: Koltok, Iwanek - Fareniuk, Lebied, Shved, Santana, Correia, Pikkarainen, Diniz, Santos, Dmochewicz, Abakshin, Semenchenko. Trener Vanildo Neto.

Piast: Widuch, Cypun, Krol - Teixeira, Lazzaretti, Pegacha, Korpela, Bruno, Bertoline, Eduardo, Micuim, Araujo, Kriezel. Trener Juninho.

Mecz na szczycie rozpoczął się od celnego strzału miejscowych. Obie drużyny w pierwszych fragmentach spotkania podeszły do siebie z szacunkiem. W tym okresie gry częściej na bramkę rywała strzelali goście. Konkretniejsi jednak byli miejscowi i to oni w 9. minucie wyszli na prowadzenie. Gospodarze już po 10

minutach mieli na koncie 4 przewinienia i musieli być ostrożni w dalszej części pierwszej połowy. Piast nie zamierzał się poddawać i w 14. minucie doprowadził do wyrównania. Chwilę później Ruben Santos wyprowadził gospodarzy na prowadzenie.

Tuż po przerwie miejscowi ukąsili po raz trzeci. Tym razem trafił Nazar Shved. Chwilę później Piast musiał sobie radzić przez dwie minuty w osłabieniu. Dość niespodziewanie goście zdobyli gola kontaktowego. Przyjezdni nie zamierzali odpuszczać i poszli za ciosem doprowadzając do remisu na dwie minuty przed końcem. Ostatnie słowo jednak należało do Eurobusu. © ©

1. Texom Eurobus Przemysł	14	39	70-23
2. Piast Gliwice	14	34	75-22
3. Arth Soft Leszno	13	30	59-28
4. Kamienica Królewska	12	25	49-32
5. Construct Lubawa	13	25	56-29
6. Rekord Bielsko-Biała	13	22	33-27
7. AZS UŚ Katowice	13	19	36-50
8. Futsal Świecie	14	17	43-57
9. Reiter Toruń	13	16	42-52
10. Widzew Łódź	14	16	42-68
12. Red Dragons Pniewy	13	15	43-41
12. Dreman Opole	14	13	32-62
13. Jaxan Śląsk Wrocław	13	11	42-56
14. Legia Warszawa	13	14	47-58
15. BSF ABJ Bochnia	13	9	30-47
16. Ruch Chorzów	14	4	28-73

Odjazd Panter po przerwie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKI | 1 LIGA KOBIET. W meczu 10. kolejki Pantery nie miały większych problemów z ograniem AZS-u. W drugiej połowie gdańszczanki zdobyły ledwie 11 „oczek”.

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - AZS UNIWERSYTET GDAŃSKI 79:47 (23:19, 20:17, 15:6, 21:5).

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Joks 14 (2x3, 6 as., 3 str.), Duchnowska 17 (4x3, 2 as., 4 str., 3 prz.), Kuras 10 (15 zb., 2 as., 4 str., 2 prz., 2 bl.), Kobylńska 7 (1x3, 9 zb., 4 as., 6 str.), Giżyńska 11 (1x3, 5 as., 2 prz.) oraz Pająk 8 (2x3), Domaradzka 0, Wybraniec 12 (10 zb.). Trener: Łukasz Lewkowicz.

AZS Uniwersytet Gdański: Adamczyk 7 (1x3, 3 prz.), Szczurewska 6 (5 prz.), Hamadyk 7 (3 prz.), Walkowska 5, Stolarska 16 (7 zb., 3 str., 3 prz.) oraz Gorzelnik 0, Półkotycka 0, Wielocka, Groth 0, Walczak 3 (3 str.), Stasińska 3, Miler-Kuciapa 0. Trener: Włodzimierz Augustynowicz.
Widzów: 100.

Gdy tak rzucić okiem na dokonania obu ekip w walce o zbiórki (52:30 dla Panter), na fakt, że AZS trafił jedną trójkę (na 18 prób), uzbierał tylko 8 asyst przy 19 stratach, to rozmiary zwycięstwa łańcucianek wydają się nawet nieco za skromne.

Z drugiej strony, nasza drużyna popełniła 25 strat, a do tego po raz kolejny był osłabiony. Wprawdzie do gry wróciła Martyna Pająk, ale do rekonwalescentki Sylwii Wojtyłas dołączyła Pola Kaźmierczak.

W I połowie z górki nie było - w 7. minucie AZS prowadził 17:12, a w II kwarcie też łatwo nie oddawały pola (32:36 w 16. minucie). „Trójka” Pająk, trafienia Karoliny Giżyńskiej i Angeliki Kuras dały jednak 7 „oczek” zapasu po 20 minutach.

Po wznowieniu gry zza linii 6.75 Wiktoria Duchnowska, ale Pantery nie szalały w ataku. Na szczęście nie musiały, bo koszykarki znad morza kompletnie nie radziły sobie z ich defensywą. Efekt był taki, że w tej części trafiły ledwie raz z gry i po 30. minutach przegrywały 42:58. To jeszcze nie przesądzało sprawy, ale gdy z dystansu trafiła Giżyńska, a za dwa Pająk, w 34. minucie wynik brzmiał już 65:44.

Pozostałe wyniki: Lou Tęcza Leszno - Lider Swarzędz 56:49, ŁKS KK Łódź - MKS Pruszków 64:52, Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków - Widzew Łódź 62:56, Akademia Gortata Gdańsk - SMS PZKosz Łomianki 67:40, RMMKS Xbest Rybnik - Brother MUKS Poznań 70:79, Sparta Ziębice - AZS Uniwersytet Warszawski 84:71. Pantery zajmują 4. miejsce w tabeli (17 pkt). Prowadzi ŁKS i MUKS (po 19), trzecie miejsce zajmuje MKS (18). © ©

Dobry kwadrans, później już dominacja Industri

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPER-LIGA. Dziesięć minut przestoju w pierwszej połowie praktycznie rozstrzygało mecz. Stal dzielnie się trzymała w pierwszym kwadransie spotkania.

INDUSTRIA KIELCE - HANDBALL STAL MIELEC 41:25 (18:13)

Industria: Morawski, Cordalija, Ferlin - Jędraszczyk 2, Sičko 2, A. Dujšhebaev 5, Maqueda 1, D. Dujšhebaev 1, Moryto 4, Latosiński 2, Jarośiewicz 6, Nahi 5, Karalek 4, Rogulski 5, Monar 4. Trener Talant Dujšhebaev.

Handball Stal: Kozina, Witkowski, Królikowski - Janus, Segal 4, Mrozowicz, Kotliński 5, Tokarz 2, Wołyncew 4, Głuszczenko 1, Sanek, Kasai 6, Kasumović, Krasovskii 1, Stefani 2, Wąsowski. Trener Robert Lis.

Sędziowali Klimkowicz i Stonoga (Opole). **Kary** 4 i 4 min.



FOT. ORLEN SUPERLIGA

Handball Stal Mielec (nz. z piłką Jakub Tokarz) starała się postawić faworytowi, ale niespodzianki nie było

Zaczęło się od dwóch bramek Mikołaja Kotlińskiego dla gości. Po dwóch kolejnych minutach notowano już remis. Stal odpowiedziała golami Denisa Wołyncewa i Rotema Segala. Remis ponownie notowano na tablicy wyników dopiero w 13. minu-

cie. Mielczanie raz jeszcze wyszli na prowadzenie po trafieniu Marcina Głuszczenki. Pierwszy kwadrans w wykonaniu Stali był naprawdę dobry. Industria pierwszy raz na prowadzenie wyszła w 16. minucie. Od tego momentu gospo-

PKO Ekstraklasa Zaczęło się od gliwickiej odwilży łódzkiego Widzewa

Feio stworzył potwora. A mistrz świata nie pomógł Portowcom

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PKO Ekstraklasa zaszerwowała nam weekend, w którym działo się naprawdę sporo. To była kolejka pełna przełamań, potężnych ciosów i wielkich emocji.

Zaczęło się od gliwickiej odwilży Widzewa, przez radomski kosmos 4:0, aż po gdańskie bombardowanie i debiut od pierwszej minuty francuskiego mistrza świata z 2018 roku w Katowicach.

Widzew przełamał fatalną serię w inauguracyjnym meczu 17. kolejki PKO Ekstraklasy, odnosząc pierwsze zwycięstwo po czterech ligowych potknięciach. Już w pierwszej połowie Sebastian Bergier pewnie wykończył rzut karny, notując swoje ósme trafienie w sezonie. Po przerwie kibice doczekali się wreszcie gola najdroższego letniego nabytku - Andiego Zeqiriego, który ustalił wynik rywalizacji Piasta z Widzewem na 0:2.

Na Stadionie Miejskim w Gliwicach łódzian wspierała liczna grupa - około 1300-1400 kibiców, którzy dotarli na Górny Śląsk. Fani zaczęli zajmować swój sektor dosłownie kilka minut przed startem meczu i w pierwszej połowie nie prowadzili dopingu. Pojawiły się natomiast dwa ostre transparenty komentujące słabą postawę zespołu.

Radomiak długo czekał na taki moment - na nowym stadionie przy ul. Struga 63 przed ostatnim tegorocznym starciem oddano do użytku dwie świeżo wybudowane trybuny



Rafałowi Wolskiemu nie ciąży kapitańska opaska. Dyktuje grę Radomiaka jak z nut!

za bramkami. I łącznie na całym obiekcie zasiadło ponad 12 tysięcy kibiców, choć piątkowy wieczór do najcieplejszych nie należał. Frekwencja była rekordowa, a wynik rywalizacji z prowadzącym przed tą kolejką Górnikiem to także absolutny kosmos - 4:0 dla Radomiaka! Ozdobą spotkania było efektowne trafienie podcinką Mauridesa, który po голу podzielił się z kibicami wesołą nowiną o zbliżających się narodzinach dziecka. Poza Brazylijczykiem wyróżnił się także kapitan drużyny Rafał Wolski, który nadawał tempo grze kolegów niczym w swych najlepszych czasach.

Po pierwszej połowie w Gdańsku niewiele zapowiadało aż tak wysoki wynik - Lechia ostatecznie wygrała 5:1

z gośćmi z Niecieczy - bo gospodarze prowadzili skromnie 2:1. Losy spotkania rozstrzygnęły się dopiero po przerwie, gdy gospodarze w ciągu jedenastu minut zdobyli trzy gole.

Gdańszczanie od początku rozgrywek zmagali się z konsekwencjami swoich problemów finansowych, co skutkowało karą minus pięciu punktów na start sezonu. Bez tej kary byłiby teraz w górnej części tabeli, ale w zaistniałych okolicznościach otwierają strefę spadkową.

Cracovia dobrze rozpoczęła sezon, schodząc z boiska pokonana tylko raz w pierwszych dziewięciu kolejkach. Ostatnie tygodnie okazały się jednak trudne - krakowski zespół nie wygrał żadnego z czterech

ostatnich meczów. W Kielcach goście mieli sporo szczęścia, gdyż Korona zmarnowała rzut karny tuż przed przerwą; Hiszpan Antonin Cortes uderzył prosto w bramkarza Pasów, Sebastiana Madejskiego, ale przełamali się. Zwycięską bramkę dla Cracovii zdobył Bośniak Ajdin Hasic.

GKS Katowice wygrał u siebie z Pogonią 2:0, co pozwoliło oddalić się od strefy spadkowej. Przed meczem na stadionie przy Nowej Bukowej oddano hołd zmarłemu rok temu legendarnemu Janowi Furtokowi. W barwach Pogoni po raz pierwszy w wyjściowym składzie wystąpił francuski mistrz świata z 2018 roku, Benjamin Mendy.

17. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE
- WIDZEW ŁÓDŹ 0:2
Bramki: Bergier 22 k, Zeqiri 54

RADOMIAK
- GÓRNIK ZABRZE 4:0
Bramki: Capita 4, Ze Ouattara 35, Maurides 55, Alves 61

LECHIA GDAŃSK
- BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 5:1
Bramki: Bobcek 16 k i 53, Kapić 39, Rodin 61, Diaczuk 65 - Jimenez 32

KORONA KIELCE
- CRACOVIA 0:1
Bramki: Hasić 56

GKS KATOWICE
- POGOŃ SZCZECIN 2:0
Bramki: Zrelak 7, Nowak 37

ARKA GDYNIA - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:4
Bramki: Navarro 71 - Diaby-Fadiga 10, Ameyaw 45, Brunes 45+3, 57

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Raków Częstochowa	16	26	25-22
5. Radomiak Radom	17	25	33-28
6. Cracovia	16	25	23-19
7. Lech Poznań	15	24	27-24
8. Korona Kielce	17	23	20-18
9. Zagłębie Lubin	15	21	28-23
10. Widzew Łódź	17	20	25-26
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	15	19	21-25
14. Legia Warszawa	15	18	18-17
15. Arka Gdynia	17	18	14-32
16. Lechia Gdańsk	17	17	32-35
17. Bruk-Bet Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

Program 18. kolejki

Piątek, 5 grudnia:
Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze (godz. 20.30).
Sobota, 6 grudnia
Arka Gdynia - Motor Lublin (godz. 12.15), Pogoń Szczecin - Radomiak Radom (godz. 14.45), Zagłębie Lubin - Widzew Łódź (godz. 17.30), Piast Gliwice - Legia Warszawa (godz. 20.15).
Niedziela, 7 grudnia
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok (godz. 12.15), Cracovia - Lech Poznań (godz. 14.45), Raków Częstochowa - GKS Katowice (godz. 17.30).
Poniedziałek, 8 grudnia
Korona Kielce - Wisła Płock (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

12 goli
Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
9 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
8 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Capita Capemba (Radomiak)
Na pochwałę zasługuje cały zespół z Radomia, który rozbił lidera. Strzelanie rozpoczął Capita, który zabawił się w polu karnym Górnika z obrońcami, a potem dokładnym uderzeniem umieścił piłkę w bramce.



Echa spod szatni. Bardzo efektowne Radomiak i Lechia. Pogoń znów zawiodła

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W weekend efektowne zwycięstwa zanotowały Radomiak oraz Lechia Gdańsk. Trenerzy i zawodnicy tych zespołów weszli w nowy tydzień w znakomitych humorach.

Zupełnie inne nastroje dominują natomiast w Szczecinie, gdyż tamtejsza Pogoń znów zawiodła i gładko przegrała swój mecz.

Radomiak rozbił Górniką Zabrze aż 4:0, natomiast lechisci wygrali 5:1 z Bruk-Bet Termalica Nieciecza. W Radomiu na boisko wrócił Jan Grzesik, który wystąpił w meczu mimo wciąż niewyleczonych kontuzji.

- Nie będę oszukiwał, że nie nie krępowało moich ruchów. Decyzję dotyczącą gry podjęliśmy o 20.10 (mecz rozpoczął się o 20.30 - red.). Rozmawialiśmy z trenerem, jak to ułożyć, żeby było dobrze. Zobaczymy, co się stanie, jak puszcza leki przeciwbólowe. Może być niecieka-

wie - powiedział kluczowy gracz Radomiaka w pomocowym wywiadzie dla Canal+ Sport.

Natomiast w Gdańsku podopieczni Johna Carvera zagrali prawdziwy koncert, a po raz kolejny strzelecki popis zaprezentował słowacki napastnik Tomasz Bobcek, który skompletował dublet.

- Oczywiście, ostateczny wynik jest dla nas bardzo dobry, jednak bardziej od rezultatu cieszę mnie to, jak graliśmy przez 90 minut. Czasami,

kiedy rywalizuje się z zespołem, który w tabeli jest bardzo blisko, i to w jej dolnych regionach, to jest większa presja na obie drużyny. A dzisiaj dobrze było patrzeć, jak graliśmy bez strachu, z taką wolnością i swobodą przy piłce - powiedział na konferencji prasowej szkoleniowiec drużyny z Trójmiasta.

W miniony weekend mocno zawiodła Pogoń Szczecin, która w sobotni wieczór przegrała w Katowicach z tamtejszą GieKSą gładko, 0:2. Tre-

ner Portowców mówił po meczu o problemach zespołu z grą w obronie.

- W defensywie musimy włożyć najwięcej pracy. Nie udało się załatać naszych dziur i przykryć naszych mankamentów w obronie. Czasem tak jest w meczach, w których się przeważa, że natrafia się na „ścianę” przeciwnika. My próbowaliśmy ją przebić, m.in. wysokimi dośrodkowaniami. W kluczowych momentach straciliśmy jednak dwa gole. GKS bronił się dziś bardzo do-

brze - ocenił duński szkoleniowiec Thomas Thomasberg.

Już we wtorek Duma Pomorza będzie mogła się odkuć, gdyż w 1/8 finału STS Pucharu Polski zmierzy się z Widzewem Łódź, który w 17. kolejce wygrał 2:0 z Piastem Gliwice. Będzie to starcie ekip, które w obecnych rozgrywkach bodaj najmocniej - obok Legii Warszawa - zawodzą i szansę na uratowanie sezonu mają w zasadzie już tylko w pucharze.

©P

„Lewy” tym razem tylko z asystą

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. Barcelona z trudem pokonała Alaves 3:1, a Robert Lewandowski tym razem zaliczył jedynie asystę przy голу Lamine'a Yamala.

Spotkanie na wyremontowanym Camp Nou rozpoczęło się od niespodzianki - już w pierwszej minucie do bramki strzeżonej przez Joana Garcię trafił Pablo Ibanez i to goście objęli prowadzenie.

Był to pierwszy gol stracony przez „Dumę Katalonii” po ponownym otwarciu słynnego stadionu. W ubiegłym tygodniu, w pierwszym meczu po remoncie, gospodarze rozbili tam Athletic Bilbao 4:0, a pierwszą bramkę zdobył Robert Lewandowski.

W ósmej minucie sobotniego meczu do wyrównania doprowadził 18-letni skrzydłowy Lamine Yamal. Młody Hiszpan musiał tylko wbić piłkę z bliska do siatki obok bramkarza rywali Antonio Siveri, bo dobrze podał mu Brazylijczyk Raphinha. Piłka otarła się jeszcze o nogę Lewandow-



Robert Lewandowski w walce o piłkę z Jonem Pacheco w meczu Barcelona - Deportivo Alaves na Camp Nou

skiego i to polskiemu napastnikowi zapisano asystę.

W 26. minucie kolejne dobre podanie Raphinha pozwoliło Daniemu Olmo łatwo wykończyć akcję i Barcelona objęła prowadzenie.

Na początku drugiej połowy Lewandowski był blisko zdobycia bramki, głową uderzając piłkę po rzucie różnym, ale trafił w Siverę.

Olmo ustalił wynik w doliczonym czasie, tym razem wykańczając sytuację sam na sam z Siverą po podaniu Yamala.

„Trzy punkty zabezpieczone. Oby tak dalej!” - skomentował lakonicznie zwycięstwo nad Alaves „Lewy”, w którym po raz pierwszy nie zdobył bramki.

W poprzednich czterech meczach Lewandowski strzelił

Alaves siedem goli, w tym ustrzelił hat-tricka w ciągu 32 minut 10 czerwca 2024 roku i zdobył decydującego gola w wygranym 1:0 meczu w lutym tego roku.

- Cieszę się, że zdobyliśmy trzy punkty; to najważniejsze. Nadal są rzeczy, z których nie jestem zadowolony, na przykład piłki, które traciłimy. Ale wszystko, co dzisiaj zrobiliśmy, było w porządku; trzy punkty najważniejsze - ocenił trener „Blaugrany” Hansi Flick.

Barcelona powiększyła dorobek do 34 punktów i objęła prowadzenie w tabeli, wyprzedzając dotychczasowego lidera Real Madryt - 32 punkty, którego w niedzielny wieczór czekał wyjazdowy mecz z Gironą. ©P

LALIGA

14. kolejka: Real Mallorca - Osasuna Pampeluna 2:2 (Muriqui 62 karny, 66 - Garcia 82, Borymo 90+2), **Barcelona - Deportivo Alaves 3:1** (Yamal 8, Olmo 26, 90+3 - Ibanez 1), **Levante - Athletic Bilbao 0:2** (Navarro 3, N. Williams 44), **Athletico Madryt - Real Oviedo 2:0** (Sorloth 16, 26).

Prowadzi Barcelona z 34 punktami przed Realem Madryt - 32 pkt, ale mecz mniej. Tabelę zamykają Real Oviedo i Levante - po 9 pkt.

Bayern i Heidenheim w sobotę grały do końca

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium w środę doznał pierwszej porażki w Lidze Mistrzów, a trzy dni później był blisko straty punktów w Bundeslidze.

Bawarczycy ligowe spotkanie rozgrywali u siebie, a rywalem był klub pałający się w ognie tabeli, wszyscy spodziewali się więc łatwej wygranej. Tymczasem to zawodnicy St. Pauli ob-

jęli prowadzenie i choć potem stracili gola, niemal do końca utrzymywali pozytywny wynik, jakim bez wątpienia byłby remis. Rozstrzygnięcie padło dopiero w doliczonym czasie, gdy obrońcy mistrzowskiego tytułu zdobyli dwie bramki. W drużynie gości pełne 90 minut rozegrał Arkadiusz Pyrk.

Świadcami podobnego scenariusza byli także kibice w Berlinie, z tym że powodów do radości z nieoczekiwanego zwrotu akcji nie mieli. Union prowadził do 90. minuty 1:0,

wówczas jednak Omar Traore dobrym podaniem odnalazł w polu karnym Stefana Schimmera, a ten skutecznie uderzył bez przyjęcia. Już po upływie czterech doliczonych minut goście skarcili rywala po raz drugi - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu różnego Jan Schoppner głową posłał piłkę do bramki. Dzięki zwycięstwu Heidenheim opuściło ostatnią lokatę.

Zmiana także w czołówce klasyfikacji. Borussia Dortmund dzięki wyjazdowemu zwycięstwu z Bayerem wyprzedziła

zespół z Leverkusen. Do prowadzącego Bayernu traci jednak aż dziewięć punktów. ©P

BUNDESLIGA

12. kolejka: Borussia M. - RB Lipsk 0:0, Werder - Koeln 1:1 (Friedl 22 - El Mala 90+1), **Union - Heidenheim 1:2** (Khedira 43 - Schimmer 90, Schoppner 90+5), **Hoffenheim - Augsburg 3:0** (Toure 16, Burger 26, Zesiger 45 sam.), **Bayern - St. Pauli 3:1** (Guerreiro 44, Diaz 90+3, Jackson 90+6 - Hountondji 6), **Bayer - Borussia D. 1:2** (Kofane 83 - Anselmino 41, Adeyemi 65), **Hamburger SV - VfB Stuttgart 2:1** (Glatzel 17, Vieira 90+4 - Undav 54).

Manchester City wraca na zwycięską ścieżkę

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Manchester City znowu wygrywa w Premier League. Podopieczni Pepa Guardioli pokonali u siebie Leeds 3-2 i awansowali na pozycję wicelidera rozgrywek.

„The Citizens” przystępowali do konfrontacji z byłym klubem Mateusza Klichy po dwóch porażkach, w lidze z Newcastle oraz w Champions League z Bayerem Leverkusen.

Mecz dla gospodarzy rozpoczął się znakomicie. Już w 1. minucie objęli prowadzenie po bramce Anglika Phila Fodena. W 25. minucie na tablicy wyników było już 2:0. Drugiego gola strzelił Chorwat Josko Gvardiol. Po zmianie stron z ekipą hiszpańskiego szkoleniowca stało się jednak coś złego. Cztery minuty po wznowieniu gry kontaktową bramkę dla przyjezdnych zdobył Anglik Dominic Calvert-Lewin. W 68. minucie goście mieli rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podbiegł Niemiec Lukas Nmecha, ale nie wykorzystał „jednostki”. Na szczęście dla Leeds, dobitka 26-letniego napastnika była skuteczna i goście doprowadzili do wyrównania. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w pierwszej minucie doliczonego czasu zwycięską bramkę dla Manchesteru City zdobył Phil Foden. Dzięki wygranej z Leeds, City z dorobkiem 25 punktów awansowało na drugie miejsce w tabeli.

Świetną postawę w rozgrywkach kontynuuje niedoceniany Sunderland. Drużyna prowadzona przez 49-letniego francuskiego trenera Legisa Le Brisa pokonała na własnym stadionie Bournemouth 3:2. Go-

ście prowadzili już w 15. minucie 2:0 po trafieniach Marokańczyka Amina Adiego oraz reprezentanta Stanów Zjednoczonych Tylera Adamsa. Kolejne trzy gole strzelali już jednak tylko piłkarze Sunderlandu. Na 1:2 jeszcze w pierwszej połowie strzelił Francuz Enzo Le Fee. Na 2:2 wyrównał w 46. minucie reprezentant Burkina Faso Bertrand Traore, a zwycięską bramkę zdobył w 69. minucie Holender Brian Brobbey. Wygrana dała Sunderlandowi awans na czwarte miejsce (22 pkt.).

W niecodziennych okolicznościach Brentford pokonało u siebie Burnley 3:1. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie spotkania i to w ostatnich minutach. W 81. minucie prowadzenie objęli gospodarze, goście wyrównali cztery minuty później. W 86. minucie było już 2:1 dla Brentfordu. Ostatniego gola gospodarze strzelili w 92. minucie.

Niespodziewanej porażki na własnym stadionie doznał Tottenham, przegrywając z Fulham 1:2. Goście już w 6. minucie wygrywali 2:0 po bramkach Holendra Tete oraz Walińczyka Wilsona. Jedyną bramkę dla „Kogutów” zdobył w 59. minucie Ghanijczyk Kudus. ©P

PREMIER LEAGUE

13 kolejka: Brentford - Burnley 3:1 (Thiago 81, 86, Ouattara 90+2 - Flemming 85), **Manchester City - Leeds 3:2** (Foden 1, 90+1, Gvardiol 25 - Calvert-Lewin 49, Nmecha 68), **Sunderland - Bournemouth 3:2** (Le Fee 30, Traore 46, Brobbey 69 - Adli 7, Adams 15), **Everton - Newcastle 1:4** (Dewsbury-Hall 69 - Thiaw 1, 58, Miley 25, Woltemade 45), **Tottenham - Fulham 1:2** (Kudus 59 - Tete 4, Wilson 6), **Crystal Palace - Manchester United 1:2** (Mateta 36 - Zirkzee 54, Mount 63), **Aston Villa - Wolverhampton 1:0** (Kamara 67), **Nottingham - Brighton 0:2** (De Cuyper 45+1, Tzimas 88), **West Ham - Liverpool 0:2** (Isak 60, Galpo 90+2).

Pierwsza porażka PSG w sezonie

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Broniący tytułu piłkarze Paris Saint-Germain ulegli na wyjeździe AS Monako 0:1.

W Monako jedyne gola zdobył Japończyk Takumi Minamino. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce Niemca Thilo Kehrera, ale mimo osłabienia nie dali sobie odebrać 3 punktów.

PSG poniosło drugą ligową porażkę od początku sezonu,

Tyle samo miało przez 34 kolejki rozgrywek 2024/25, które zakończyło na pierwszym miejscu.

- To był nasz najgorszy mecz w tym sezonie. Trudno jest zachować konsekwencję w grze, kiedy popełnia się tyle indywidualnych błędów. Rywale zasłużyli na wygraną bardziej niż my. To był dla nas zły wieczór. Bardzo zły wieczór - skomentował hiszpański trener gości Luis Enrique.

Szansy na objęcie pozycji lidera tabeli nie wykorzystała ekipa Olympique Marsylia,

która tylko zremisowała u siebie z Toulouse 2:2. Zwycięstwo OM wyrwał w doliczonym czasie gry argentyński napastnik Santiago Hidalgo. ©P

LIGUE 1

14. kolejka: Metz - Stade Rennes 0:1 (Rongier 22), **Monaco - Paris Saint-Germain 1:0** (Minamino 68; czerwona kartka: Monaco - Kehrer 80), **Paris FC - Auxerre 1:1** (Kebbal 32 - Diomande 40), **Olympique Marsylia - Toulouse 2:2** (Paixao 66, Hojbjerg 74 - Emerson 14, Hidalgo 90+2).

Prowadzi PSG z 30 punktami przed Marsylią - 29 pkt. Tabelę zamyka Auxerre - 9 pkt.

Polak może poprowadzić włoski klub

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. W „polskim” meczu Parma uległa Udinese 0:2, a na murawie „Stadio Ennio Tardini” zobaczyliśmy aż trzech Polaków plus dobrego znajomego z rodzimych boisk, który został ukarany...

W drużynie Udinese w składzie wyjściowym zagrał Jakub Piotrowski, który został zmieniony dopiero w 90. minucie przez Hiszpana Oiera Zarrage. Z kolei Adam Buksa

wszedł na boisko w 68. minucie za strzelca bramki, Anglika Keinana Davisa.

W ekipie gospodarzy wystąpił natomiast - od 79. minuty - Adrian Benedyczak. Nasz napastnik zmienił Hiszpana Adriana Bernabe Garcję.

Zespół „Le Zebrette”, czyli „Małe Zebry”, poprowadził Kosta Runjaić. Były trener Pogoni Szczecin i Legii Warszawa, a dzisiaj opiekun Udinese, został ukarany czerwoną kartką za kwestionowanie decyzji arbitra. W praktyce może to oznaczać, że w kolejnym spotkaniu,

z Genoa (8 grudnia), ekipę z Udine poprowadzi... Przemysław Małecki.

42-latek jest zaufanym współpracownikiem Runjaicia od czasów Legii Warszawa (2022-2024). Kiedy w lipcu 2024 roku Niemiec został trenerem włoskiej drużyny, to właśnie Małecki został jego asystentem. ©P

SERIE A

13. kolejka: Genoa - Verona 2:1 (Colombo 40, Thorsby 62 - Belgiali 21), **Parma FC - Udinese 0:2** (Zaniolo 11, Davis 65), **Juventus Turyn - Cagliari 2:1** (Yildiz 27, 45+1 - Esposito 26), **AC Milan - Lazio 1:0** (Leao 51).

To może być bardzo długa i kręta droga do MŚ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W inauguracyjnym meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do mistrzostw świata koszykarzy, które w 2027 r. zorganizuje Katar, Polacy pokonali w Gdyni Austrię 90:78.

Już dzisiaj (godz. 19.30) w Hadze podopieczni trenera Igora Milicia zmierzą się z Holendrami. Dotychczas nasza reprezentacja koszykarzy grała tylko dwukrotnie na mistrzostwach świata - w 1967 roku zajęliśmy 5. miejsce, a w 2019 - 8. Szaleńczo zatem nie było...

Zarówno Austria, jak i kolejny rywal Polski - Holandia, trafiły do pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ z... prekwalifikacji.

„Orange Lions” byli najlepszy w grupie (bilans 3-1), a Austriacy zajęli 2. miejsce (2-2). Czwartą drużyną w grupie F jest Łotwa - piąty zespół ostatnich mistrzostw świata w 2023 roku (m.in. zwycięstwa z Litwą i Włochami).

Drużyny europejskie - 32 uczestników (w tym ośmiu z prekwalifikacji) rywalizują

w ośmiu czterozespołowych grupach w kwalifikacjach MŚ 2027. Walka o dwanaście miejsc na mundial w Katarze (27 sierpnia - 12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 roku.

Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K), G i H (gr. L).

Potencjalni rywale Białoczerwonych w drugim etapie to zespoły z grupy E, w której znalazły się: Niemcy, Izrael, Cypr i zwycięzca prekwalifikacji z grupy D. W tym etapie walka potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do turnieju „FIBA Basketball World Cup” wywalczą po trzy najlepsze zespoły z czterech grup z drugiego etapu.

Pożegnanie Slaughtera

W drugim meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ koszykarzy Łotwa sensacyjnie przegrała w Rydze z Holandią 78:86...

Mecz z Austriakami w hali „Polsat Plus Arena” Białoczerwoni rozpoczęli piątką z debiutantem, Amerykaninem Jerrickiem Hardingiem, który polskie obywatelstwo otrzymał ledwie w sierpniu tego roku, kapitanem Mateuszem Ponitką, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakim i młodym Jakubem Szumertem, który za kilka dni



Jerrick Harding z Wichita w stanie Kansas świetnie zadebiutował w reprezentacji Polski

będzie obchodził 20. urodziny. W przerwie spotkania odbyła się ceremonia oficjalnego zakończenia kariery w reprezentacji A.J. Slaughtera. Amerykanin otrzymał od prezesa PZKosz. Grzegorza Bachańskiego specjalną koszulkę z orzełkiem na piersiach oprawioną jak obraz. Jankes rozegrał w polskiej

kadrze 92 mecze i zdobył 1078 punktów. To m.in. dzięki niemu nasza drużyna narodowa zajęła 4. miejsce w Eurobaskecie 2022 i 8. miejsce na mistrzostwach świata w 2019 roku.

Po raz ostatni A.J. Slaughtera widzieliśmy w koszulce reprezentacyjnej w lipcu 2024 roku na turnieju kwalifikacji olimpij-

skich w Walencji (ostatecznie Polska nie awansowała do igrzyska).

Następca Slaughtera, 27-letni koszykarz Rytas Wilno - Jerrick Harding, zanotował z Austriakami kapitalny debiut, rzucając rywalom aż 32 punkty - najwięcej w naszym zespole.

Czas na Holandię

Wraz z Mateuszem Ponitką (17 punktów, 9 zbiórek, 4 asysty i 3 przechwyty) oraz Michałem Sokołowskim (16 punktów, 8 zbiórek, 4 asysty i przechwyty), Harding poprowadził reprezentację do wygranej z groźnymi Austriakami.

Jeszcze żaden naturalizowany gracz w swoim debiucie w drużynie narodowej nie zdobył 32 punktów...

- Po prostu starałem się wpasować do drużyny i jednocześnie być sobą - stwierdził po meczu Harding. - Robić to, o co prosi trener i wyjść z hali po meczu z wygraną.

- Chcemy zagrać dobry mecz na wyjeździe w Holandii - dodał trener Igor Milicia. - W dzisiejszej drużynie nie ma łatwych przeciwników.

©@

Jerzy Kraska: W Lidze Konferencji mamy obowiązek awansować do fazy pucharowej

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Jerzym Kraską, który w 1972 roku był ważnym fundamentem reprezentacji Polski, która sięgnęła po złoty medal igrzysk olimpijskich. Niestety, jego karierę przyhamowały kontuzje.

Legenda Gwardii Warszawa z zacięciem przyglądała się spotkaniom polskich klubów w Lidze Konferencji. W Białymstoku stawiał się Kuopion Palloseura, jego były klub z Finlandii.

Odżyły wspomnienia z pobytu w Finlandii?

Grałem w Finlandii w innej rzeczywistości niż obecnie, ale pobyt w tym pięknym kraju wspominam bardzo miło. Pamiętam, że tam już w październiku padał śnieg, i sauny, które były do dyspozycji mieszkańców, także takie nad jeziorem, z których można było zejść od razu do przerebli. Kuopion prowadził Bogusław Hajdas, miał w składzie dwóch Polaków - mnie i Wojciecha Rudego. Żona z córką przyleciały na trzy miesiące, potem tęskniłem za rodziną, a żeby się nie nudzić, klub załatwił mi pracę w laboratorium chemicznym. Było to

zajęcie zgodne z moją edukacją, bo w Płocku chodziłem do szkoły chemicznej. Pracowało się od szóstej do czternastej, potem były treningi i czas jakoś płynął. W pierwszym moim sezonie obroniliśmy się przed spadkiem po barażach, w drugim gra wyglądała znacznie lepiej i byliśmy w środku ligowej tabeli. Wtedy w Finlandii nie było zawodowej piłki, zawodnicy uprawianie sportu godzili z innymi zajęciami. W latach 80. mocno rozwijała się infrastruktura, nam wykonano boisko pod balonem i korzystaliśmy z niego zimą. Tam nikt nie narzekał, gdy trenowało się na mrozie i śniegu. No i Finom nie można było odmówić piłkarskiej pasji.

Jak pan postrzega Kuopion Palloseura z meczu z Jagiellonią?

Goście nieźle wyglądali, mogli wywieźć punkt z Podlasia. Trzeba jednak oddać Jagiellonii, że nauczyła się wygrywać takie spotkania, stała się wytrawnym zespołem. To pierwsza porażka fińskiej drużyny w Lidze Konferencji i ma duże szanse dostać się do fazy pucharowej. Kuopion zdobył o dwa punkty więcej niż Legia. Pracowałem w Legii już dawno, ostatnio w rezerwach bodajże 18 lat temu, wtedy to była ro-



Lech Poznań może grać nie zachwylić, ale pokonał rywala ze Szwajcarii po golach Ismaheela i Agnero

dzina, dziś tego nie przypomina - ani na boisku, ani wokół. Za bardzo wszystko poszło w kierunku korporacji, drużynie brakuje jakości i popelnia proste błędy. Nie będzie łatwo zakwalifikować się do play-off.

Marek Papszun nie będzie w stanie uporządkować sytuacji w Legii?

Nie wiem, ale wydaje mi się, że trzeba sprowadzić nowych pił-

karzy, którzy podniosą poziom. Fajnie, że polski kwartet gra w Lidze Konferencji, lecz nie oszukujmy się - to nie jest najwyższy europejski pułap. Obowiązkiem naszych ekip powinno być wyjście z fazy ligowej, a za sukces można tu uznać półfinał. Legia, która inwestuje tyle pieniędzy, martwi się o przebiecie do grona 24 najlepszych zespołów w najsłabszym pucharze... Nie tak to

miało wyglądać. Co do Marka Papszuna, to na pewno dobrze poukładał Raków. Do Sosnowca przejechał Rapid Wiedeń, co prawda nie w tak mocnym składzie jak kiedyś, lecz to cały czas marka i dostał lanie. Raków nie przynosi Polsce wstydu w Europie.

Trzy zwycięstwa polskich drużyn w ostatniej kolejce Ligi Konferencji sprawiły radość?

Oczywiście, że tak, ale nie ma się co podniecać. Trzeba robić swoje na boisku, jak Raków, Jagiellonia czy Lech Poznań, który uspokoił swoich kibiców wygraną z Lausanne. W tym roku w Lidze Konferencji pozostały jeszcze dwie kolejki i dobrze by było, gdyby jacyś przedstawiciele PKO Ekstraklasy od razu przebili się do 1/8 finału. Tak sobie myślę, że szkoda, że kiedy ja grałem w piłkę, nie było tak rozbudowanych europejskich pucharów i tak się nie pokazywało tego w telewizji. Liga Europy, Liga Konferencji, do tego w reprezentacjach Liga Narodów i mecze eliminacji dużych turniejów. Mój licznik w drużynie narodowej zatrzymał się na cyfrze 13, ale zaliczyłem sporo występów nieoficjalnych, z klubami i właśnie w spotkaniu Polski z Fortuną Duessel-

dorf odnowiła mi się kontuzja i zamknąłem sobie drogę do finałów mistrzostw świata 1974. Sporo przeżyłem w szpitalach, na operacyjnych stołach, udawało mi się nawet wracać na boisko i wyjechałem do Finlandii. Było cierpienie, ból, ale była radość z olimpijskiego złota w 1972 roku.

Jest szansa, że nasza obecna młodzieżówka nawiąże do waszego triumfu z igrzysk 1972?

Do turnieju piłkarskiego igrzysk nie jest łatwo się przebić. W najbliższym mundialu wystąpi 48 reprezentacji, na Euro grają 24 drużyny, w igrzyskach znacznie mniej, do 2024 roku po 16. Od 1992 roku nie możemy się przebić w olimpijskim futbolu, a sukces tamtej kadry - Janusza Wójcika z Barcelony - nie znalazł przełożenia u seniorów, niewielu z tych chłopaków zagrało na mundialu 2002. Z Kazimierzem Górskim były dwa medale igrzysk i trzecie miejsce na mistrzostwach świata 1974. W tym cudownym czasie polskiej piłki zapisałem swoją kartę i jestem z tego powodu bardzo dumny. A co do naszej młodzieżówki, to ma talenty, dobrze wystartowała, ale to dopiero początek drogi drużyny prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Trzymam kciuki.

Na loterii w Ruce Polacy nie mieli szczęścia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Pierwszy, sobotni konkurs Pucharu Świata w Ruce pokazał to brzydsze oblicze dyscypliny. „Loteryjny” wiatr znacząco wpłynął na wyniki.

W skokach narciarskich ogólny układ sił rzadko tak gwałtownie się zmienia. Zazwyczaj o miejscu w czołówce walczy tych samych kilkunastu zawodników, a większe niespodzianki zdarzają się sporadycznie. Oczywiście - o ile warunki pogodowe są w miarę sprawiedliwe. Gdy wieje tak nieprzewidywalnie jak w sobotę w słynącej z kapryśnej pogody Ruce, to o sensację zdecydowanie łatwiej. Trzeba tylko mieć szczęście.

Patrząc pod tym kątem, uśmiechu fortuny Polacy nie doświadczyli. Przez sobotnie kwalifikacje (przełożone z piątku, bo wtedy nie było szans na bezpieczne ich przeprowadzenie) nie przebrnęło aż dwóch naszych skoczków: Piotr Żyła (53.) i Dawid Kubacki (55.), a kiedyś to sytuacja wręcz nie do pomyślenia. Pozostali szalu też nie zrobili,

choć błysnął Aleksander Zniszczoł (do tej pory wyraźniej odstający od reszty kadrowiczów), który zajął 15. miejsce.

Konkurs też nie był dla nas dobry. Polacy zanotowali najgorszy wynik w tym sezonie, punkty zdobył tylko jeden nasz zawodnik (po dwóch przedstawicieli mieli niżej od nas notowani Finowie czy Włosi). Znowu najlepszy okazał się Kacper Tomasiak, który w jednoseryjnym konkursie zajął 18. lokatę. Rundę finałową rozpoczęto, ale szybko przerwano, bo wiatr nie pozwalał na normalną rywalizację.

Jeśli spojrzeć na listę wyników, niespodzianek nie brakuje. Może nie na 1. pozycji, bo wygrał Anze Lanisek, liderujący w Pucharze Świata. Za nim znalazł się Ren Nikaido, co dla ogarniętego kibica też jest do zaakceptowania. Ci zawodnicy znaleźli się na czele, bo dostali bardzo korzystny wiatr. Słoweniec pofrunął 142 metry, Japończyk - 141; inni mieli problem z uzyskaniem 130 m. W efekcie obaj, choć mieli odjęte po kilkanaście punktów z przeliczników wiatrowych, byli daleko przed rywalami. Trzeci na liście Domen Prevc (też nie niespodzianka) tracił do lidera aż



Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie był najlepszym z Polaków, zajął 18. miejsce

13 pkt. A za nim w dziesiątkę było już dużo gęściej.

Życiowy wynik uzyskał Władimir Zografski. Prowadzony przez polskiego trenera Grzegorza Sobczyka skoczek z Bułgarii zajął 4. miejsce. Już dwukrotnie w tym sezonie był w „10”, co do tej pory ani razu nie udało się żadnemu z Polaków. Swoich

przedstawicieli w czołówce miały też federacje, które w ostatnich latach były raczej daleko za nami: 5. był Francuz Valentin Foubert, 7. Fin Niko Kyto-saho. Owszem, można powiedzieć, że „wyszły im skoki”. Jak jednak inaczej, niż w dużej mierze loteryjnymi warunkami, tłumaczyć, że nagle przestały wy-

chodzić Austriakom? Żaden z nich nie załapał się do „10”. Najwyżej, na 12. pozycji był Daniel Tschofenig (wcześniej tego dnia wygrał kwalifikacje). Inny z mozarzy Jan Hoerl nie doleciał do drugiej serii (podobnie jak Niemiec Philipp Raimund).

W takim kontekście słaby wynik Polaków nie razi aż tak

bardzo. Tomasiak bardzo dobry poziom, jak na debiutującego w PŚ i na tej wymagającej skoczni, utrzymał, znowu był w drugiej dziesiątce, tym razem 18. Punktów nie zdobyli Zniszczoł (31., brakło mu... 0,1 pkt). Paweł Wąsek (36.) nadal nie potrafi odnaleźć formy z poprzedniego sezonu. Zawiedziony może być Kamil Stoch (37.), który w nowym cyklu PŚ wcześniej miał lepsze wyniki, po raz pierwszy nie zdobył punktów.

Niedzielną, drugi konkurs PŚ zaplanowany w Ruce, został - z powodu zbyt silnego wiatru - odwołany.

Udany start w PŚ kobiet w Falun zanotowała Anna Twardosz. W sobotnim konkursie zajęła 10. miejsce. To najlepszy wynik w historii naszych żeńskich skoków.

Wyniki PŚ w Ruce, sobota: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 141 pkt (142 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 136,4 (141 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 128 (132,5 m), 4. Władimir Zografski (Bułgaria) 125,4 (131 m), 5. Valentin Foubert (Francja) 122,7 (132 m) i Ryoju Kobayashi (Japonia) 122,7 (130,5 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 111,9 (129 m), 31. Aleksander Zniszczoł (Polska) 98,5 (118,5 m), 36. Paweł Wąsek (Polska) 92,4 (116 m), 37. Kamil Stoch (Polska) 91,9 (112,5 m). ©

Apoloniusz Tajner ocenia polskich skoczków i trenera Macieja Maciusiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Opostawie Białe-Czerwonych na początku sezonu roznawiamy z Apoloniuszem Tajnerem, byłym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego i byłym trenerem Adama Małysza.

Jak pan ocenia dotychczasowe występy Polaków w Pucharze Świata?

Całkiem dobrze. Prezentują niezły poziom jako grupa, a widać, że nie są jeszcze w pełnej formie i to napawa optymizmem. Z każdym konkursem powinni prezentować się coraz lepiej. Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli początek sezonu jest umiarkowanie dobry, to jest perspektywa rozwoju. Jeśli jest z kolei za dobrze, to wcale nie wiadomo, jak będzie za dwa miesiące.

Forma poszczególnych zawodników jest jednak różna. Podczas gdy Kamil Stoch i Kacper Tomasiak skaczą przyzwoicie, Dawid Kubacki, Piotr Żyła czy Paweł Wąsek prezentują się chyba poniżej oczekiwań?

Już wiele razy obserwowałem sytuację, że faworyci z po-

czątku sezonu zupełnie nie liczyli się w jego środku. Dlatego nie wykluczam, że mogą też nastąpić pewne przetasowania w górę i dół, jeśli chodzi o naszą kadrę.

Aleksander Zniszczoł zawodzi dotąd na całej linii...

Ale to jest zawodnik, który może robić niespodzianki w konkretnych warunkach pogodowych i na niego zawsze można liczyć. Nie zapominajmy, że mamy też Macieję Kota i kilku zawodników, którzy mogą się jeszcze w tym sezonie pojawić. Najważniejsze, że mamy mocną grupę bo w niej zawsze powinien być ktoś, kto w danym momencie będzie dobrze skakał.

Udany debiut w gronie najlepszych skoczków świata notuje 18-letni Kacper Tomasiak. Ma papiery, aby zostać następcą Małysza i Stocha?

Widać, że rywalizacja wśród największych gwiazd dyscypliny nie robi na nim wielkiego wrażenia. I to jest dobre, bo świadczy o jego osobowości, że byle problem go nie przygniecie. Zachowuje się tak, jakby się nic nie działo. Ma talent, wykonuje dobrze pracę, ale całość wybitnego zawodnika domyka osobo-



Kacper Tomasiak (na zdjęciu) z przypływem wszedł w rywalizację z najlepszymi w Pucharze Świata

wość, która potrafi wszystko unieść.

Ma szanse powalczyć o pierwszą dziesiątkę w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Jeśli będzie skakał przez cały sezon, to tak. Nie wiadomo jednak, jak długo wytrzyma w takiej dyspozycji, bo to jest bardzo młody chłopak. Póki skacze dobrze, trzeba dawać mu szanse na kolejne wy-

stępy. Z oceną Kacpra musimy poczekać do końca sezonu. Niejednokrotnie zdarzało się, że ktoś miał wybuch talentu, tak samo jak u Małysza, a potem znowu chciał kończyć karierę. Są wzloty i upadki. Tutaj nie ma reguły.

Trener kadry Maciej Maciusiak powinien w dalszej części sezonu oszczędzać Tomasiaka?

Będzie musiał wyczuć moment, gdy nadejdzie jakaś gorsza dyspozycja, wtedy nie ma co męczyć Kacpra i wystawiać na kolejne konkursy. Lepiej wówczas desygnować kogoś innego. Ale trener jest doświadczonego szkoleniowcem i będzie to wiedział. Przed Kacprem cała kariera, więc warto umiejętnie dysponować jego siłami.

Po sezonie karierę zakończy Stoch, który po słabszych dwóch sezonach znowu jest liderem kadry.

Kamil ma to, czego mu brakowało w poprzednim sezonie, m.in. dobrą atmosferę. Bardzo poważnie traktuje ten sezon i bardzo na niego liczę. Na igrzyskach będzie miał medalową szansę, bo przez najbliższe dwa miesiące jeszcze może podnieść swoją formę. Na razie nie skacze jeszcze idealnie, nie trafia w próg, ale prezentuje odpowiednio dobry poziom. Do tego dochodzi dyspozycja dnia, a jest doświadczonego zawodnikiem, więc jeśli poczuje szansę, to jej nie wypuści.

Po Stochu, mimo upływających lat, nie widać jakiegos nadmiernego wyeksploatowania.

Nie jestem tym zaskoczony, bo już od czasów Adama Małysza zaczęły się zmieniać metody treningowe. To wszystko spowodowało, że teraz zawodnicy mogą dłużej kontynuować kariery. Owszem, ciężko trenują, ale między ćwiczeniami są dłuższe przerwy. Inaczej nie byłby zdolny w wieku 38 lat mieć takie same parametry motoryczne jak wtedy, gdy był młodym seniorem.

Jak ocenia pan dotychczasową pracę z kadrą trenera Maciusiaka?

Maciej musi przekuć w sukces trzy lata dobrze wykonanej pracy Thomasa Thurnbichlera; bo uważałam, że Austriak wykonał dobrą pracę. Na razie pracuje za krótko, aby nadać jakiś nowy kierunek. Jest doświadczonego szkoleniowcem i jestem przekonany, że będzie potrafił to zrobić. Poprawił atmosferę, bo w grupie było obco. Teraz cały zespół, wliczając w to także serwisistów i inne osoby, jest grupą kolegów i to jest super. Tego trzeba było im najbardziej - wsparcia, współpracy, wzajemnego zrozumienia, spędzania wspólnego czasu ze sobą w fajnej atmosferze. Oni się po prostu lubią. ©

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem

Dorota Kowalska
Warszawa

Okazuje się, że prezydent nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia, także dla tych, którzy walczą z dywersją.

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić.

W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja

o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa.

Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść prezydentowi odebraniem dostępu do tajemnic szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomirowi Cenciewiczowi. Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być rosnące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich. - Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o odznaczenia i orderów - przekazało serwisowi jedno ze źródeł.

TVN24 cytuje także słowa rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych. - ABW skierowała do Pre-

zydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć - stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24, powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji. We wszystkich czterech służbach mają panować „kryzysowe nastroje”.

„Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!” - napisał na X premier.

W odpowiedzi Nawrocki stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotykania się z prezydentem RP”.

W tym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował też dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw „już na wcześniejszym etapie prac”.

- Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom - podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę, o kogo mogą wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przecztać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu” - napisał.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ
WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zatrudnimy pracowników Belgia
przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

INNE
KURS Ochrony.1600 zł. Raty. tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Turystyka

KRAJ - GÓRY
Besкиды koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE
KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0111441596

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Baranów Sandomierski

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1130 ze zm.), ogłaszam o podjęciu przez Radę Miejską w Baranowie Sandomierskim, Uchwały Nr II/10/24 z dnia 28 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Baranów Sandomierski.

Zainteresowani w terminie **do dnia 23.12.2025 r.** mogą składać wnioski do ww. projektu planu ogólnego do Burmistrza Miasta i Gminy Baranów Sandomierski.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. wnioski do projektu planu ogólnego można składać:

- w sekretariacie, pokój nr. 5, Urząd Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, ul. Gen. L. Okulickiego 1, 39-450 Baranów Sandomierski;
- listownie na adres: Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, ul. Gen. L. Okulickiego 1, 39-450 Baranów Sandomierski;
- w postaci elektronicznej na adres: urząd@baranowsandomierski.pl;
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP (/gminabs/SkrytkaESP).

Wnioski do projektu planu ogólnego składa się na formularzu, który jest dostępny w siedzibie Urzędu oraz na stronie: <https://bip.baranowsandomierski.pl/plan-ogolny/>

Składający wnioski do projektu planu ogólnego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

- Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1) (dalej: RODO), informujemy, że:
1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski ul. Gen. L. Okulickiego 1 39- 450 Baranów Sandomierski, tel. 15 8118581, adres e-mail: urząd@baranowsandomierski.pl
 2. W przypadku pytań lub wątpliwości, czy dane osobowe są przetwarzane prawidłowo, można zwrócić się do wyznaczonego Inspektora Ochrony Danych poprzez adres e-mail: inspektor@cbi24.pl
 3. Pani/Pana dane przetwarzane będą wyłącznie w celu wymiany informacji drogą elektroniczną.
 4. Jeśli kontaktujemy się z Panią/Panem za pomocą poczty elektronicznej, oznacza to, że otrzymaliśmy adres konta mailowego bezpośrednio od Pani/Pana na podstawie art.6 ust.1 lit. a RODO – zgody na przetwarzanie, bądź pozyskaliśmy adres poczty z legalnego źródła uprawniającego Urząd Miasta i Gminy Baranów Sandomierski do kontaktu z Panią/Panem, na podstawie art.6 ust.1 lit. c lub e RODO.
 5. Pani/Pana dane kontaktowe w zakresie adresu e-mail są przetwarzane w naszej bazie danych do momentu cofnięcia zgody na jego przetwarzanie.
 6. Nie będziemy udostępniać innym podmiotom Pani/Pana adresu e-mail, chyba że będzie to wynikać z przepisu prawa.
 7. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych, z wyjątkami zastrzeżonymi przepisami prawa, ma Pani/Pan prawo dostępu do swoich danych, ich poprawiania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo wniesienia sprzeciwu oraz cofnięcia zgody na przetwarzanie danych w każdym czasie, bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
 8. Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, jeżeli uzna Pani/Pan, że przetwarzanie Pani/ Pana danych osobowych narusza przepisy RODO.

Hipokrates 2025. Rozdaliśmy już prestiżowe tytuły i główne nagrody w województwie podkarpackim

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Rzeszowie odbyła się w piątek uroczysta gala, podczas której zaszczytne tytuły odebrali pracownicy ochrony zdrowia oraz lekarze wielu specjalizacji i placówek medycznych z całego regionu.

Hipokrates to jeden z najważniejszych i najbardziej prestiżowych plebiscytów medycznych w Polsce, którego celem jest wyróżnienie tych, którzy swoją pracą wyznaczają najwyższe standardy w ochronie zdrowia.

Kandydatów do nagród nominowali i wybrali ci, którzy znają lekarzy najlepiej - ich pacjenci, powierzający im to, co najcenniejsze: swoje zdrowie i życie.

Podczas gali w Hotelu Prezydenckim w Rzeszowie gości powitał redaktor naczelny „Nowiny” Stanisław Sowa, który w ciepłych słowach podkreślił wyjątkowy charakter wydarzenia oraz rangę wyróżnień przyznawanych w plebiscybie Hipokrates. Zaznaczył, że zgromadzeni na sali goście to elita świata medycznego - specjaliści różnych dziedzin, którzy cieszą się największym zaufaniem pacjentów i każdego dnia swoją pracą potwierdzają najwyższe standardy zawodowe.

Dyrektor Generalny Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego Tomasz Cyran zwrócił uwagę na wyjątkową rolę pracowników ochrony zdrowia, podkreślając, że ich codzienna praca jest nie tylko zawodem, lecz przede wszystkim służbą i powołaniem. Zaakcentował, że bezpieczeństwo zdrowotne jest dziś jednym z najważniejszych filarów bezpieczeństwa państwa, a zdrowie i życie człowieka nie mają ceny.

Wicemarszałek województwa podkarpackiego Karol Ożóg podkreślił, że ochrona zdrowia jest jednym z kluczowych obszarów działalności samorządu województwa oraz jedną z najważniejszych sfer życia społecznego regionu.

Głos w imieniu Sejmiku Województwa Podkarpackiego zabrał Jerzy Cypriś, który przekazał serdeczne gratulacje i podziękowania dla wszystkich nominowanych i nagrodzonych w plebiscybie HIPOKRATES.

Wyróżnienie jako dowód uznania

Dla nagrodzonych statuetki są nie tylko zaszczytem, lecz także inspiracją i motywacją do dalszej, pełnej zaangażowania pracy w ochronie zdrowia. Z dumą i pokorą zaznaczali, że ich sukces to efekt codziennej pasji, wysiłku i troski o pacjentów oraz owoc współpracy całego zespołu medycznego.

- Szpital Wojewódzki im. św. Ojca Pio w Przemyśle pięknie się rozwija - tworzymy nowe oddziały, wdrażamy innowacyjne procedury, a efekty naszej pracy są zauważalne nie tylko dla pacjentów, ale i dla naszych pracowników. Jesteśmy niezwykle dumni z tytułu Szpitala Roku w województwie, ale traktujemy go także jako zobowiązanie do dalszego rozwoju i jeszcze lepszej opieki nad pacjentami - powiedziała Barbara Stawarz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Przemyśle, która zajęła I miejsce w województwie podkarpackim w kategorii Szpital Roku.

Przypominamy, że organizatorem przedsięwzięcia jest: Polska Press Sp. z o.o. oddział w Rzeszowie wydawca Nowin i portalu nowiny24.pl. Partnerem głównym plebiscytu jest Apteo.

Więcej zdjęć i pełna relacja na www.nowiny24.pl



To właśnie nasi Czytelnicy i internauci wybrali najlepszych, doceniając ich codzienny trud i oddanie pacjentom



Agnieszka Wiśniowska-Szurlej, zdobywczyni I miejsca w woj. podkarpackim w kategorii Fizjoterapeuta Roku



Marta Maziarka, laureatka I miejsca w województwie podkarpackim w kategorii Pielęgniarka Roku



Barbara Stawarz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Przemyśle - I miejsce w kategorii Szpital Roku



Dorota Kolano, dyrektor Wojskowej Specjalistycznej Przychodni w Rzeszowie - I miejsca w kat. Menadżer Roku



Laureaci dziękowali pacjentom za okazane zaufanie i podkreślali, że wyróżnienie to jest dla nich motywacją do dalszej pracy. Na zdjęciu z zaproszonymi gośćmi i organizatorami



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Zdobywczyń I miejsca w kategorii Onkolog Roku, Ewa Sadecka-Roman, pracująca w szpitalu w Tarnobrzegu



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Redaktor naczelny „Nowiny” Stanisław Sowa



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Laureaci z radością przyjmowali swoje nagrody, wyrażając wdzięczność przede wszystkim pacjentom, których zaufanie i docenienie pracy przyczyniły się do ich sukcesu



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Miejsce 1 - Barbara Łopacka - w kategorii Dermatolog Roku w województwie podkarpackim



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Wicemarszałek województwa Karol Ożóg podkreślił, że ochrona zdrowia jest kluczowa dla regionu



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Ewa Fijałkowska-Nowak została laureatką I miejsca w kategorii Pediatria Roku w województwie podkarpackim



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Dyrektor Generalny PZW, Tomasz Cyran, podkreślił znaczenie i poświęcenie pracowników ochrony zdrowia



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Gala była okazją, by uczestnicy i zaproszeni goście wymienili się doświadczeniami i spostrzeżeniami z zakresu ochrony zdrowia



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Jerzy Cypryś (Sejmik Województwa Podkarpackiego)



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Laureaci nie szczędzili uśmiechów, chętnie pozując do zdjęć na specjalnie przygotowanej ścianie



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Niektórzy zwycięzcy nie mogli wziąć udziału w gali, więc odebrali nagrody bezpośrednio w redakcji „Nowiny”



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Redaktor naczelny, wręczając dyplomy i statuetki, serdecznie gratulował i życzył dalszych sukcesów

Staram się być mamą, która wspiera, a nie narzuca się z dobrymi radami

Jolanta Fraszyńska w magazynie „Rewia” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska nie podkochiwała się

Podczas niedawnej rozmowy Magdy Mołek z piosenkarką dziennikarka spytała czy Steczkowską łączyło coś więcej z Grzegorzem Ciechowskim, który produkował jej debiutancki album 30 lat temu. – Był uroczy, miły, spokojny, zabawny (...), ale naprawdę nie podkochiwałam się w nim – stwierdziła gwiazda.

Agata Rubik ma ważny powód

Jeden z internautów zauważył, że w mediach społecznościowych Agaty Rubik nie widać już jej córki – dwunastoletniej Ali. Okazuje się, że influencerką ma ważny powód, by nie pokazywać pociechy. „Ala aktualnie nie chce, żebym wrzucała relacje, gdzie ją widać” – wyjaśniła Rubik.

Michał Wiśniewski podzielił dom

Piosenkarz buduje wymarzoną willę, pokazał projekt wnętrza nowego gniazodka. W domu ma się też znaleźć miejsce do pracy dla jego zespołu Ich Troje. Czerwono-włosy wokalista skupia się na projektowaniu przestrzeni dla grupy, a jego żona, Pola, wzięła na siebie część domową. – Tę moją część, gdzie będzie pracować ekipa, bo zespół Ich Troje to 35 osób, będę projektował wspólnie z jedną z najlepszych firm, które są na rynku – powiedział piosenkarz serwisowi Jastrząb Post. (GZL) Fot. Andrzej Banaś



W TELEWIZJI



Wszystkie imiona Boga

Ale Kino+ HD, 20:10
W Madrycie dochodzi do ataku terrorystycznego, a Santi, miejscowy taksówkarz ledwo uchodzi z życiem. Ale zostaje zostaje zakładnikiem terrorysty i – jeśli chce ocalić bliskich – musi przejść przez miasto w kamizelce z ładunkami wybuchowymi, które eksplodują, gdy tylko się zatrzyma...

2000 metrów do Andrijiwki

Canal+ Premium, 21:00
Lato 2023 roku. Wojska ukraińskie zaczynają konrofensywę na wschodzie kraju. Trwają walki z Rosjanami o strategicznie położoną miejscowość – Andrijiwkę. Starcia widać z kamer zainstalowanych na hełmach żołnierzy.

Kuba Rozpruwacz: krwawe szpalty

Polsat Viasat History, 22:00
Sprawa mordercy z perspektywy reporterów tabloidów, którzy prowadzili własne śledztwo i najprawdopodobniej sami wymyślili Kubę Rozpruwacza. Śledzimy losy redaktora gazety i jego zespołu, którzy rywalizowali z konkurencją o relacjonowanie serii morderstw w wiktoriańskim Londynie.

Legendy ringu

TVN 7, 22:50
Zacięta rywalizacja dwóch bokserów z Pittsburgha wzbudziła zainteresowanie w całym kraju. 30 lat później promotor boksu składa im ofertę, aby powrócili na ring i ostatecznie udowodnili, który z nich jest lepszy.

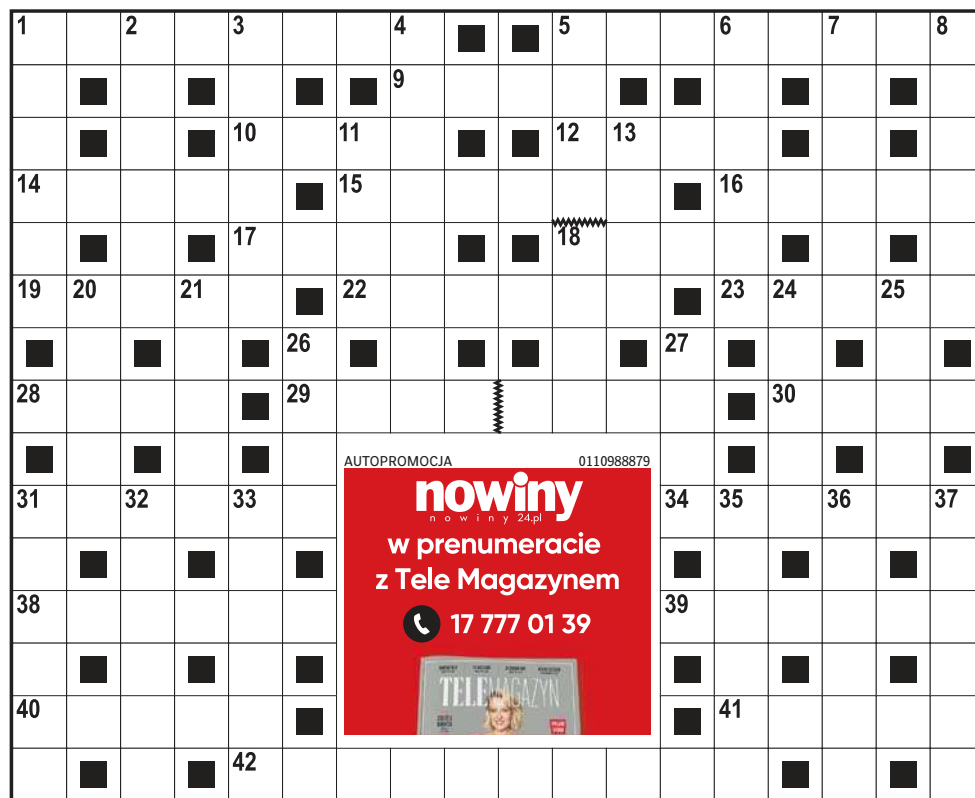
KRZYŻÓWKA NR 184

Poziomo:

- 1) sprzymierzeniec, zwolennik,
- 5) Gustaw, autor opowiadania „Łysek z pokładu ldy”,
- 9) auto z fabryki Toyoty,
- 10) potocznie o urodziwym młodzieńcu,
- 12) kiedy nic się nie dzieje,
- 14) zielony kamień szlachetny,
- 15) filmowy władca małej,
- 16) atomowa lub wodorowa,
- 17) zakazany smakuje najlepiej,
- 18) system rozgrywek sportowych,
- 19) pręty pod popielnikiem,
- 22) pies czterech pancernych,
- 23) narodowość, społeczeństwo,
- 28) bardzo krótka sukienka,
- 29) jeden z bohaterów „Ziem Obiecanej”,
- 30) letni deser dla ochłody,
- 31) owad błędnie nazywany szczypanką,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) kwitnie wczesną wiosną, zawilec,
- 39) wyznawca np. religii katolickiej,
- 40) nieobsiane pola, nieużytki,
- 41) narzędzie do korowania drzewa,
- 42) podróż z przyczepą kam-pingową.

Pionowo:

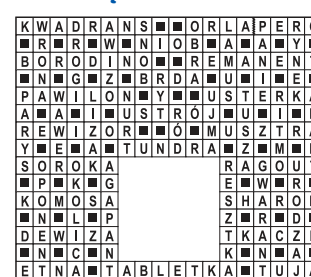
- 1) zasuwa do przemykania kanału komina,
- 2) cofanie się w rozwoju,
- 3) kiwi z Nowej Zelandii,
- 4) odmiana dyni zwyczajnej,
- 5) słynny obraz Leonarda da Vinci,



- 6) dawny pasterz wołów,
- 7) brak hartu, bezsilność,
- 8) lekki powóz konny,
- 11) system norm i wartości,
- 13) zwód na bokserskim ringu,
- 20) ciemnienie chłopów pańszczyźnianych,
- 21) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 24) Violetta, aktorka z serialu „Ranczo”,

- 25) centralna część atomu,
- 26) baśniowy stwór spod Wawelu,
- 27) imię Karewicza, aktora z filmu „Krzyżacy”,
- 31) zbiór przepisów organizacji,
- 32) tytuł opery Webera,
- 33) wiersz o tematyce miłosnej,
- 35) końcowa część powieści,
- 36) koń maści białej w plamy,
- 37) pole po skoszeniu pszenicy.

ROZWIĄZANIE NR 183



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by wykorzystać go, ruszyć z planami i przełamać bariery.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój dnia pomoże Ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi zadbać o równowagę i nie odkładać ważnych decyzji na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Otworzą się nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że rozmowy przyniosą inspiracje, a intuicja wskaże dobry kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach. Horoskop dzienny mówi, że bliscy docenią Twoje wsparcie, a ciepłe słowa wzmocnią Waszą więź już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia sprzyja odważnym działaniom; nie bój się błyszczeć. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje pomysły zostaną zauważone.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i analizie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki przyniosą duże efekty, jeśli zachowasz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia dnia pozwoli Ci odnaleźć równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkania okażą się owocne oraz pełne pozytywów.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja wzrośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by wykonać trudne sprawy bez presji.

Waga (23.09 - 22.10)

Spontaniczność będzie twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe pomysły dadzą Ci mocy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Postaw na konsekwencję. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że cierpliwość przyniesie rezultat, a wysiłki zaczną się opłacać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rozkwita; idź za impulsem i dziel się wizjami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą inspirować do działania innych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wsluchaj się w intuicję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki niej odnajdziesz kilka długo poszukiwanych odpowiedzi.